Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

KATOLIK POLSKI

„KATOLIK POLSKI" wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje na miesiąc 3.— zł.

Redakcja i Administracja: Katowice, Rynek 12 TELEFON 1414

ZA OGŁOSZENIA płaci się za wiersz 15 groszy milimetrowy. Wiersz reklamowy 60 groszy Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 41. Katowice, niedziela 19-go lutego 1928 Rok IV.

Kiedy parlament Rzeszy zostanie rozwiązany?

Dwa terminy wchodzą w rachubę: albo 24. lutego albo 31. marca.

Berlin. (WTB.) Rząd Rzeszy obradował w piątek od godziny 10 rano bez przerwy nad ustaleniem programu prac koniecznych. Program ten obejmuje wszystkie te sprawy, które według zapatrywania rządu parlament załatwić powinien przed swojem rozwiązaniem. O godzinie 6 wieczorem rząd ukończył obrady nad programem. Jak stwierdzają koła parlamentarne w łonie rządu przyszło do porozumienia.

Program prac koniecznych przedłożony został zaraz po posiedzeniu rady ministrów przedstawicielom stronnictw rządowych, którzy zebrali się na zebranie międzypartyjne. Od stanowiska, jakie przedstawiciele poszczególnych partyj zajmą wobec rządowego programu prac koniecznych zależy termin rozwiązania parlamentu. **Na wypadek pozyskania dla programu większości parlament rozwiązany zostanie po załatwieniu programu, t. j. dopiero około 31 marca. Na wypadek zaś nieuzyskania większości rozwiązanie nastąpi niezwłocznie, t. j. najpóźniej w przyszły piątek, dnia 24 lutego.** W tym duchu wypowiedział się na ostatniem piątkowem posiedzeniu marszałek parlamentu Loebe. W kołach parlamentarnych panuje w dalszym ciągu zamęt. Przedstawiciele niemal wszystkich stronnictw stwierdzają, że z zewnętrznego porozumienia w łonie gabinetu nie można jeszcze wyciągnąć stanowczego wniosku co do dalszego przebiegu przesilenia.

O godzinie 10-tej wieczorem rozpoczęło się nowe posiedzenie przedstawicieli rządu i przedstawicieli byłych stronnictw rządowych. W międzyczasie wicekanclerz Hergt rozpoczął rozmowy z przedstawicielami socjalistów i demokratów, aby uzyskać ich zgodę na gładkie załatwienie projektowanego przez rząd programu. Od decyzji tego ostatniego posiedzenia zależy termin rozwiązania Reichstagu.

Pomimo toczących się w łonie rządu doniosłych obrad, parlament zebrał się o godz 12 na normalne posiedzenie. Parlament po uchwaleniu etatu Ministerstwa pracy przerwał swe obrady na 2 godziny. Po ponownem zebraniu się prezydent Loebe zaproponował, aby w piątek parlament odbył jeszcze jedno plenarne posiedzenie. Na posiedzeniu sobotniem znaleźć się ma uchwalenie prowizorjum budżetowego.

Nocne narady bez wyniku.

Punkt ciężkości obrad stronnictw rządowych z członkami gabinetu przesunął się w kierunku partji opozycyjnych. Mianowicie demokraci zażądali w rozmowie z wicekanclerzem Hergtem, uwzględnienia także ustawy o pomocy dla drobnych oszczędności, co rząd odrzuca. Ze względu na niekorzystne wrażenie, jakie wywołałoby na wyborach odrzucenie tej ustawy, centrum nie chce przyjąć odpowiedzialności. Okazuje się, że uchwalenie konieczności bez udziału opozycji jest niemożliwe, gdyż wówczas opozycja poszłaby do wyborów z popularnemi hasłami. Wobec tego o północy zakończono obrady międzyfrakcyjne, nie osiągnąwszy rezultatu. Postanowiono, że wicekanclerz będzie w sobotę od rana konferował z demokratami i socjalistami, poczem o godzinie 11 zbierze się ponownie komisja międzyfrakcyjna. Rząd spodziewa się, że do chwili zebrania się parlamentu o godz. 1 sytuacja będzie wyjaśniona.

Po północy odbyły poszczególne stronnictwa narady. Sytuacja oceniana jest bardzo pesymistycznie. W ostatniej chwili centrum wysunęło żądanie, aby konieczności zostały uchwalone do 31-go marca i tego dnia parlament został rozwiązany. Prawica sprzeciwa się temu. Na tem tle prawdopodobnie jest rozbicie koalicji już teraz.

Olbrzymi zatarg w przemyśle niemieckim.

Berlin. (Pat.) W piątek rozpoczęły się w ministerstwie pracy rokowania rozjemcze w sprawie olbrzymiego zatargu w przemyśle metalurgicznym. Rokowania toczą się pod kierownictwem wyznaczonego przez ministra pracy radcy ministerjalnego Hauschilda, jako rozjemcy rządowego. Rokowania mają przebieg burzliwy, ponieważ żadna ze stron nie zdradza gotowości do poczynienia ustępstw. Rozjemca Hauschild przerwał wobec tego obrady, aby dać obu stronom możność rozważenia sytuacji. Po przeprowadzeniu narad wewnętrznych obie strony złożyć mają oświadczenie, które pozwoli zorjentować się, czy dalsze prowadzenie rokowań daje jakie widoki załatwienia zatargu.

Równocześnie ze wznowieniem z inicjatywy ministra pracy rokowań tych nadeszła do Berlina wiadomość o dalszem zarządzeniu lokautu w przemyśle metalurgicznym. I tak w Frankfurcie nad Menem w przemyśle metalurgicznym i Bawarji wywieszono dziś ogłoszenia dyrekcji, zapowiadające zamknięcie fabryk na dzień *22* lutego rb. W Norymbergji lokaut dotknął około 30 tysięcy robotników a w całej Bawarji około 85 tysięcy. Olbrzymie fabryki koncernu Simensa w Berlinie, zatrudniając około 100 tysięcy robotników zapowiedziały również zamknięcie fabryk na dzień 22-go lutego.

Socjalistyczny „Vorwärts" twierdzi, że ogłoszenie zapowiedzi lokautu w koncernie Simensa jest dążeniem do wywarcia nacisku na Urząd Rozjemczy.

Niebezpieczny projekt reformy wyborczej.

Berlin. (Pat.) Rząd Rzeszy przedłożył parlamentowi memorjał w sprawie reformy ordynacji wyborczej, mający zapobiec tworzeniu się drobnych grupek wyborczych. Nad tym memorjałem rozpoczęła się dyskusja w poszczególnych komisjach. Wiadomość powyższa wywołała poważne zaniepokojenie wśród mniejszości narodowych w Niemczech, które stwierdzają, że projektowana reforma zmierza do niedopuszczenia mniejszości narodowych do parlamentu mieckiego. Mniejszość polska w Niemczech ma obecnie dwóch przedstawicieli w Sejmie pruskim, natomiast nie ma ani jednego posła w Reichstagu. Ponieważ projekt reformy przewiduje złożenie wysokiej kaucji dla małych ugrupowań, która przepada, jeśli ugrupowanie nie zdobędzie żadnego mandatu, przeto prawdopodobnie Polacy nie będą mogli narażać się na stawianie swej kandydatury do parlamentu.

Liga Narodów nie będzie przeniesiona.

Wiedeń. (PAT.) W związku z wiadomością „Echo de Paris", dotyczącą przeniesienia Ligi Narodow do Wiednia, Wiedeńskie Biuro Korespondencyjne upoważnione jest do stwierdzenia, iż w sprawie tej nie zwrócono się oficjalnie do rządu austrjackiego.

Kobiety w dyplomacji francuskiej.

Paryż. (Pat.) Ogłoszono tu oficjalnie dekret, upoważniający kobiety do ubiegania się o dopuszczenie ich do karjery dyplomatycznej i konsularnej, jednakże wyłącznie na stanowiska w dziale administracji centralnej.

Francuska ustawa wojskowa uchwalona.

Paryż. (WTB.) Senat uchwalił w piątek ustawę wojskową 269 głosami przeciwko 35

Rząd — a społeczeństwo.

Obserwując rozwój naszych stosunków politycznych, przedewszystkiem zadać sobie musimy pytanie, dlaczego pewna część społeczeństwa znajduje się w opozycji względem obecnego rządu?

Jedyną słuszną przyczyną opozycji powinien być fakt, że rząd źle rządzi, a inny rząd, będący wyrazem poglądów opozycji, rządziłby lepiej. Tymczasem nasi opozycjoniści wychodzą z innego założenia. Nie uwzględniają oni bezstronnie działalności rządu, nie porównują, czy dodatnie wyniki są większe od ujemnych, lecz uzasadniają swe opozycyjne stanowisko przedewszystkiem tem, **że rząd nie ma programu, bo go nie ogłosił i przez to nie wiedzą, dokąd rząd zmierza.**

Takie uzasadnienie mogłoby być usprawiedliwione, gdyby rzekomej bezprogramości rządu opozycja mogła przeciwstawić swój program. Na to jednak potrzeba, by program opozycji był jasny i ściśle określony. Tymczasem jakżeż jest w rzeczywistości?

Te stronnictwa, które dzisiaj zwalczają rząd, brały wszak przez pierwszy okres niepodległości udział mniej lub więcej decydujący w rządzeniu. A jednak państwo nietylko nie gruntowało swego dobrobytu i nie kroczyło po drodze do rozwoju, lecz przeciwnie — tak pod względem materjalnym, jak i moralnym coraz bardziej upadało. Pokazało się zatem, że stronnictwa rządziły źle, pomimo, że każdy z kilkunastu rządów, jakie mieliśmy do przewrotu majowego ogłaszał swój program i plany, jakie zamierzał przeprowadzić. Cóż państwu i społeczeństwu przyszło z tego, że minister, obejmując urząd, wygłaszał piękną mowę i obiecywał... gruszki na wierzbie? R z e c z y w i s t o ś ć lub intrygi i interesy jednostek i partyj nie pozwalały spełniać obietnic. Minister ustępował — przychodził nowy, wygłaszał piękną mowę programową, przekreślał to, co poprzednik zrobił, bo sam miał swój własny program. Po pewnym czasie jego zamierzenia okazały się nierealne, więc ustępował — przychodził nowy — i tak w kółko — bez końca.

Nie może być dwóch zdań co do tego, co jest lepsze: czy najpiękniejszy program, którego się jednak nie wykonuje, czy wyniki pracy, chociaż się o niej nie mówi? Dawniejsze rządy wygłaszały teoretyczne programy, lecz ich nie wykonywały, a zatem rządziły źle. Obecny rząd nie ogłaszał swego programu, ale za to pracą swą osiągnął wyniki, jakimi żaden z poprzednich rządów nie mógł się poszczycić — a zatem rządzi lepiej.

Opozycja w zacietrzewieniu swem zapomina zupełnie o tem, że jednak rządy obecne nie muszą być tak złe, skoro państwo nietylko się nie zapadło, ale nawet wykazuje niewątpliwą poprawę, pomimo, że spadek, odziedziczony po rządach tejże opozycji, nie był wcale do pozazdroszczenia. Mało wyrobiony krytyzm społeczeństwa spadał przez to na jeszcze niższy poziom i zaciemniał pogląd na realne wyniki, osiągnięte przez rząd. Z drugiej znów strony rząd nie przywiązywał wagi do chełpienia się ze swych czynów i do zdradzania swych planów, na przyszłość, wychodząc ze słusznego założenia, że nie po słowach, lecz po czynach poznaje się wartość człowieka i że nie zawsze rzeczywistość pozwala na przeprowadzenie zamierzeń.

Dobrze się jednak stało, że to milczenie zostało przerwane, i że rząd przedstawił bilans swej 20-miesięcznej działalności. Przeciętny człowiek, przeżywający z dnia na dzień wydarzenia, nie ma istotnej świadomości o ich znaczeniu. Dopiero rzut oka wstecz daje pełny obraz tego, cośmy przeżyli. Ten obraz nakreślił wicepremjer Bartel w mowie swej w Krakowie i przez radjo, wykazując ogrom pracy, jaka została dokonana w rozmaitych dziedzinach. Niewątpliwie niejeden pragnąłby, ażeby wyniki te

były i większe i doraźniejsze. Ale trzeba uwzględnić, że rząd zastał niesłychanie opłakane stosunki finansowe, że poczucie moralności w życiu publicznem i w wyzyskiwaniu państwa dla celów osobistych jednostek ambitnych, lub chciwych zysku, całkowicie zanikła. W tych warunkach trzeba było olbrzymiego wysiłku, by pokonać nastręczające się na każdym kroku przeciwności. Dlatego też praca rządu nie mogła iść w szybkiem tempie, a wyniki jej nie na wszystkich polach są tak pomyślne, jakie mogły były być, gdyby całe społeczeństwo wysiłki rządu popierało, zamiast je na każdym kroku utrudniać. O ileż większe rezultaty można było osiągnąć, gdyby ludzie doświadczeni stanęli byli u boku marszałka Piłsudskiego i wspierali jego zamierzenia, odkładając na bok swój żal do niego za to, że twardą dłonią uchwycił ster rządów.

Należy mieć nadzieję, że społeczeństwo zda sobie teraz sprawę z doniosłości prac, dokonanych przez rząd. Wskazywaliśmy już na niektóre z nich, i w dalszym ciągu postaramy się je uwypuklić, aby przez to umożliwić najszerszym warstwom zorjentowanie się, jak niesumiennymi są ci, którzy, sami nic dobrego nie zdziaławszy operują pustymi frazesami, aby tylko zohydzić rząd w oczach społeczeństwa.

Przegląd polityczny

— „Germania“ o pobycie ks. kardynała Hlonda w Niemczech. Organ katolików niemieckich „Germania“ zaznacza z racji pobytu ks. kardynała Hlonda w Berlinie, że katolicy niemieccy „odczuwają z powodu tej szczególnej okoliczności łączność wiary mocniej i intensywniej, niż sobie może to uświadamiamy w wirze codziennego życia“.

Przywiązuje ona również do podróży ks. kardynała Hlonda przez Niemcy duże znaczenie polityczne. Pod koniec wspomnianego artykułu pisze mianowicie, co następuje:

„Polityczne powikłania Europy wskazują na Wschód. Dlatego nie ulega wątpliwości, że uzdrowienie zewnętrznych stosunków politycznych w dużej mierze zależy od ukształtowania się wzajemnego stosunku Polski i Niemiec. Niemcy chcą pokoju także na Wschodzie. Tutaj katolicyzm ma wielkie zadanie do spełnienia. Z jednej i drugiej strony. Niestety, nie jest ono jeszcze spełnione, jak tego oczekujemy. Jeszcze znajdują się silne niemieckie mniejszości w niebezpieczeństwie utraty praw(!?). Ale konieczną jest rzeczą stworzenie wzajemnego zaufania. Zwalczamy z całą stanowczością pojmowanie Polski, jako „państwa sezonowego“ . . . państwo polskie uznajemy i godzimy się z istnieniem jego w przyszłości, przeto jesteśmy wolni od zarzutu jakiegokolwiek złego zamiaru. Wierzymy, że kardynał Hlond w czasie swojej podróży przez Niemcy przekonał się, że nie pragniemy niczego innego, tylko pokoju.“

„Odwiedziny wysokiego dostojnika kościoła — pisze dalej — mogą mieć znaczenie dla stosunków polsko-niemieckich.“

Oby ta podróż niemiecka znalazła błogosławiony wyraz na zewnątrz dla obu narodów! Nadzieje i oczekiwania wiążą się z temi odwiedzinami. Jeżeli kardynał Hlond swojem wysokiem i wpływowem stanowiskiem poprze konieczne zbliżenie obu narodów, jeśli rany zagoi i polityczną sprawiedliwość wysunie jako hasło, dzieło pokoju musi postąpić naprzód. Wtedy powstanie wielka zapora przeciwko duchowi, który wszystko niszczy, duchowi nacjonalistycznego szczucia. Oby odwiedziny te przyniosły dobre owoce.

Wybory w Niemczech.

W lutym 1927 r. powstał w Niemczech rząd, złożony z centrum, niemieckich konserwatystów oraz partji Stresemanna czyli liberałów. Cały rok rządził. Obecnie się rozpadł. Wprawdzie jeszcze istnieje formalnie, lecz tylko na to, aby przeprowadzić obrady w parlamencie nad budżetem i kilku pilnymi projektami ustawowymi. Potem parlament zostanie rozwiązany i najpóźniej w maju odbędą się wybory nowych posłów.

Centrum wydało odezwę do swoich zwolenników. Stwierdza, że powodem rozbicia się rządu, jest sprawa ustawy szkolnej. Winowajcami jest partja liberalna Stresemanna. Przed rokiem obowiązała się ona do przeprowadzenia ustawy szkolnej na podstawie uznania prawa rodziców do szkoły i zrównania — szkoły wyznaniowej z innymi rodzajami szkoły. Obietnicy tej jednak nie dotrzymała. Za pomocą przeciwników ustawy starała się systematycznie usunąć z niej przepisy, właśnie do tych zasadniczych punktów się odnoszące. —

Odezwa wzywa wyborców centralnych, aby się sposobili na wybory.

Partja liberałów tłumaczy się i twierdzi, że centrum żądało za wiele ustępstw dla szkoły, któreby były podkopały powagę państwa.

Granice diecezji wrocławskiej.

Jak wiadomo do diecezji wrocławskiej należą także znaczne obszary państwa czechosłowackiego. Rząd tego państwa domagał się, aby ten stan rzeczy uregulować. Wszyscy katolicy w Czechosłowacji mieliby podlegać biskupom krajowym. W „Germanji“, ks. arcybiskup praski oświadcza, iż uregulowanie — pod tym względem granic od strony Niemiec nie jest tak pilne, jak rozgraniczenie diecezji między Czechosłowacją a Węgrami.

Biskupstwu wrocławskiemu uregulowanie takie przyniosłoby znaczną szkodę, bo straciłoby ono znaczne dobra ziemskie w Johannesbergu, a więc w Czechach, leżące. Ponieważ diecezja wrocławska obejmuje także dyasporę aż po Morza Północne i Bałtyckie, przeto dochody tych dóbr służą na utrzymanie kościołów, szkół, kapłanów, i zakonnic właśnie w dyasporze. Posiadanie tego środka dochodu jest dla diecezji wrocławskiej nadzwyczajnie ważne.

Ks. arcybiskup dr. Kordacz wypowiada nadzieję, że sądząc z przebiegu dotychczasowych rokowań, sprawa ta zostanie załatwiona korzystnie dla diecezji wrocławskiej.

Dogasający parlament we Francji.

Także we Francji parlament dobiega do przewidzianego ustawą kresu. Po wielkiej mowie Poincarego, część posłów opuściła Paryż, udając się do swoich okręgów, aby już zacząć przygotowania do wyborów.

Podobnie, jak w Niemczech, parlament ma załatwić jeszcze kilka ustaw, pomiędzy niemi ustawę wojskową, socjalnego zabezpieczenia oraz taryfy celnej. Tylko przy ostatniej rząd przewiduje pewne trudności. Niektórzy posłowie uważają, że zamierzone podwyższenie ceł na produkty rolne przyczynią się do zwiększenia drożyzny w kraju. Boją się stanąć przed wyborcami z takim niewygodnym przepisem celnym. Byłby on szczególnie niemiły dla posłów z okręgów więcej przemysłowych.

Po załatwieniu wymienionych ustaw, żywot parlamentu się skończy i cała Francja zabierze się do wyborów. Dzień wyborów jest już podobno wyznaczony na 22 kwietnia.

Najbliższe dnie, tygodnie i miesiące będą zatem w Polsce, Francji i Niemczech bardzo zgiełkliwe, bo walka wyborcza będzie wszędzie zacięta.

Prawie 2 miljony ofiar w ciągu 4 lat.

Donoszą z Moskwy, że G. P. U. (czerezwyczajka), ogłosiła statystykę wyroków śmierci, wykonanych od grudnia 1917 do września 1921. Stracono w tym czasie 1,766.118 ludzi, w tem nauczycieli 6.775, lekarzy 8.800, zawodowej inteligencji 365.350, duchownych 1.243, żołnierzy 260.000, robotników 192.350, włościan 815.100. Wykazu straconych bez sądu nie podano.

W NIERÓWNEJ WALCE.

135) —o— (Ciąg dalszy).

— A naturalnie, naturalnie! Co pani myśli, jeżeli tam zbierają się tacy, tacy rozmaici oto ludzie, którzy Boże się pożal, nie wiadomo, co to jest i na policję... Aa!... Po prostu myśl w głowie się mąci... Bo rozumiem wszystko. Rewolucja, komuna, no niechby nawet sam socjalizm, ale żeby, proszę pani, jakiś tam parobek piwowarski, albo piekarski czeladnik!... Proszę pani, przecież bułki są coraz mniejsze... Płać dwa grosze, a daję pani słowo, że niema na co patrzeć, nietylko już jeść... I żeby tam jakiegoś policyjnego ofic., to nie byle kogo, ale takiego pana Zajfarta... No, proszę pani, przecież pan Zaifart to figura, pomocnik samego pana oberpolicmajstra i tu naraz taki jakiś wysuwa się z tłumu, może nawet parobek od pana Dytwalda, hycel, co psy łapie i pana Zajfarta bije w twarz!.... No to przecież świat się kończy, jak Boga kocham!

Po południu dnia tego Wanda otrzymała z domu list od matki.

Pani Anna skarżyła się jakoś szczególnie na ciężkie czasy i przy końcu długiej i nudnej epistoły, zalecającej córce poddanie się woli Najwyższego, zamieściła krótką i suchą wzmiankę o tem, że Pfeffer przedstawił ojcu jakieś weksle, które trzeba było płacić teraz i że ponieważ ojciec nie miał pieniędzy, więc nastąpi sprzedaż lasu czerskowickiego.

Wieczorem, po kolacji na pensji, zjawił się posłaniec z karteczką dla panny Wandy Czerskiej, od brata. Na karteczce znajdowały się nakreślone pospiesznie tylko cztery wyrazy: „Zejdź na dół. Twój Kostek“.

Ubrała się szybko i zeszła do bramy.

Prócz Kostka czekał tam na nią i Zmidrygier.

— Dobrze, że pani nie kazała nam czekać długo. Sprawa jest bardzo ważna — przywitał ją na wstępie.

Niepokój ją jakiś ogarniał.

— Ale owszem, rada jestem służyć, o co idzie?

— Chodźmy na ulicę — zaproponował Kostek — tylko pojedynczo!

Zdziwił ją tem bardzo.

— Bój się Boga, co się stało, tyle ostrożności.

— Proszę cię, idź pierwsza i wejdź zaraz za rogiem do cukiereńki.

Weszła posłuszna, choć serce jej się ścisnęło trwożnie.

W cukiereńce zastała Marylę. Starsza Dergajtisówna była nieco zmieniona. Zdawała się być bledszą i dziwnie zdenerwowaną. Zobaczywszy Wandę, pociągnęła ją zaraz do drugiego pokoiku, wąskiego i niziutkiego, którego jedno okienko zasłonięte było szczelnie półjedwabną firanką.

— Siądziemy tutaj i poczekamy. Jeżeli przyjdą, to pewno niedługo.

— Co to takiego się stało. Marylo, co tobie?...

Starsza Dergajtisówna próbowała panować nad sobą.

— Głupstwo się stało, bądź jednak spokojna; wszystko idzie dobrze. Nie przyszłam do ciebie sama, bo mnie tam znają; zresztą poczekaj chwilę, a dowiesz się o wszystkiem.

Kazała posługaczowi podać dwie herbaty i „Kolce“.

— Będziemy udawać zwykłe gęsi, to nam na dobre wyjdzie.

Nie zdążyła jednak przerzucić gazetki, gdy do pokoiku wsunął się Zmidrygier, a w minutę potem i Kostek. Był ubrany zwyczajnie, jak przed tem, zanim wkręcił się do fabryki. Miał na sobie szary jesienny paletot i starą studencką czapkę, która siedziała mu na głowie nie mniej niezgrabnie, jak i poprzednia maciejówka. Musieli widocznie iść ten kawałek drogi nadzwyczaj szybko, był bowiem bardzo zmęczony, sapał ciężko i zaraz siadł na stołku tuż koło Wandy.

— Słuchaj — zaczął natychmiast bez wstępu. — Blufszteina aresztowano i ponieważ wiem, żeś ty w ostatnich czasach najwięcej z nim miała wspólnej roboty, chciałem ciebie przedewszystkiem uprzedzić, pozaczem...

— Jeszcze pozaczem...

— Tak, jeszcze, bo widzisz coś się u nas widocznie zepsuło; chodzą już za nami napewno.

— Jakto i za mną?

— Hm!...

Namyślił się, jakby nie wiedząc, czy ma jej powiedzieć prawdę.

— Wiesz, że może bardzo być, że i za tobą.

Spostrzegł, jak przybladła i uśmiechnął się ironicznie.

— No, nie zemdlej tylko tutaj; mogę się także mylić.

— Nie, nie zemdleję — odrzekła przez zęby. — Tylko proszę cię, mów wszystko, co wiesz.

— Bah! Żebym ja wiedział wszystko, ale właśnie...

Znowu się zawahał.

— Słuchajno... — podjął po chwili — nam więcej o to idzie, żebyś ty była otwarta. Widzisz dlatego jesteśmy tu we troje, bo chcemy ci w tem pomódz.

Oczy mu zabłysły jak u wilka.

— Dawnoś się widziała z Zarubajewem?

Pąs okrył jej policzki, gdy posłyszała to pytanie.

— Jakto, dawno?... Na ostatniem zebraniu.

Kostek rzucił jakieś porozumiewawcze spojrzenie Zmidrygerowi, który nie partząc na nią zauważył.

— Panno Wando, nam nie o to idzie... Pani zapewne... to jest pani niezawodnie spotykała Zarubajewa i poza zebraniami?...

Poczuła, iż zaczynają jakieś szczególne badanie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dodatek do „Katolika“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Niedziela 19 lutego

Niedziela Zapustna.

Św. Konrada, wyznawcy, † 1354

Św. Gabinusa, kapłana i męczennika, † 296.

SŁOW.: CZCISŁAWA.

W Tobie, Panie, ja mam nadzieję, niechże nie będę zawstydzon na zawsze: w sprawiedliwości Twojej wybaw mię i wyzwól mię. (Ps. 30.)

Nie dajcie się zawodzić, złe rozmowy psują dobre obyczaje. (I. Kor. XV. 33.)

Zdanie: Żyj miłością swego narodu,
A w chwilach smutku, w chwilach zawodu,
O idealną oprzyj się wiarę —
Jak powój! Adam Asnyk.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 6.57, zachodzi o godz. 17.00. — Księżyc wsch. o godz. 6.29, zach. o ogodz. 14.17. — Słońce przechodzi ze znaku koła zwierzęcego Wodnika do znaku Ryb i znajduje się na 330 stopni długości swej w odległości 12 stopni od równika niebieskiego, na południe.

Długość dnia wynosi 10 godzin 3 minuty.

Zmiany powietrza przed 100 laty: łagodnie, wietrzno. Jutro: burzliwie, mroźno.

Jutro, poniedziałek, 20 lutego: Św. Leona, biskupa wyznawcy, ur. 1002, um. 1054.

Do dzisiejszego numeru dołączamy drugi arkusz świetnej powieści Heleny Mniszek p. t.

TRĘDOWATA.

Nowi abonenci, którzy zaabonuja nasze pismo od 1 marca, otrzymają początek powieści

bezpłatnie.

Prosimy naszych Czytelników, by tę wiadomość podali swoim znajomym i zachęcali ich do prenumerowania naszego pisma.

— **Bezpłatna poradnia prawna dla naszych Czytelników.** Uruchomiliśmy znowu biuro porady prawnej przy „Katoliku“. Porady udzielamy:

W **Katowicach** w poniedziałki i czwartki do południa w Redakcji „Katolika“, Rynek 12, I. piętro.

W **Pszczynie** we wtorki do południa w restauracji p. Zawiszy przy ul. Gotsmana.

W **Radzionkowie** w środy do południa w domostwie p. Jakóba Cichowskiego przy targowisku.

Porady udzielamy **tylko czytelnikom naszym za przedłożeniem najnowszego kwitu abonamentowego.** Również do piśmiennych zapytań **musi być dołączony najnowszy kwit abonamentowy,** inaczej nie odpowiadamy.

Kto życzy sobie odpowiedzi piśmiennej, musi także dołączyć znaczek na odpowiedź.

Mamy nadzieję, że czytelnicy nasi także w przyszłości korzystać będą w razie potrzeby z naszej porady prawnej, a za to wywdzięczą nam się przez abonowanie gazety naszej i ziednywanie nowych abonentów. **Redakcja i Wydawnictwo.**

— **Wobec ubezpieczenia pracowników umysłowych.** W związku z wejściem w życiu w dniu 1-go stycznia rb. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. ubezpieczeniu pracowników umysłowych, z dniem 1 stycznia 1928 roku ustał obowiązek wpłacania na rzecz Funduszu Bezrobocia wkładek, z tytułu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia w myśl ustawy z dnia 18 lipca 1924 w brzmieniu ustawy z dnia 28 października 1925 r.

Pracownikom umysłowym, którzy korzystają już z zasiłków ustawowych z Funduszu Bezrobocia, oraz tym, którzy w ciągu stycznia i lutego 1928 r. nabyli względnie nabędą prawo do świadczeń na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 listopada 1927 r. (Dz. U. R. P. Nr. 106 poz. 911), będą do dnia 29 lutego br. włącznie

wypłacane przez Fundusz Bezrobocia tytułem zaliczk ina nowe świadczenia — ustawowe zasiłki w dotychczasowej wysokości.

— **Ile wypalono w Polsce tytoniu w roku 1927.** Interesującą statystykę konsumcji wyrobów tytoniowych w Polsce w roku 1927 zestawił monopol tytoniowy. Okazuje się, że w roku tym skonsumowano ogółem 18.694.691 kg, w tem cygar 61.716 tys. sztuk, papierosów — 8 miljardów 153 miliony 971 tysięcy sztuk, tytoni przednich 4 i pół miljona kg, gorszych 7700 tysięcy kg, tytoniu do żucia 12.246 kg, tabaki 450 tysięcy kg.

Województwo śląskie

* **Zmiany duchowieństwa w diecezji wrocławskiej.** Ks. proboszcz Kaleta w Tułach równocześnie administratorem w Jełowie. Ks. proboszcz Filip Wolnik z Steinersdorf (Namysłowskie) proboszczem w Wieszowie. Ks. kuratus Wiktor Woschnitzok w Radoszowach proboszczem w Kujawach. Ks. kapelan Jakób Czogała w Kujawach kuratusem w Radoszowach.

* **Zatarg o poprawę zarobków w budownictwie śląskiem.** Na wniosek Związku pracowników budowlanych Z. Z. P. zbiera się w Katowicach komisja pojednawcza i rozjemcza, która będzie rozpatrywała w środę, dnia 22 lutego br. zatarg o poprawę zarobków w budownictwie śląskiem.

* **Przerachowanie przedwojennych banknotów niemieckich.** Na terenie Rzeszy niemieckiej powstało kilka organizacyj, zrzeszających posiadaczy przedwojennych banknotów niemieckich, jak np. Międzynarodowy Związek Wierzycieli Niemieckich Banku Rzeszy lub Zespół Interesów Posiadaczy Pieniędzy Przedwojennych oraz inne. W związku z tem i na skutek licznych zapytań Stowarzyszenie w Warszawie zwróciło się do poselstwa niemieckiego z zapytaniem, jak jest uregułowane przerachowanie przedwojennych banknotów niemieckich oraz z prośbą o informacje co do wymienionych powyżej organizacyj.

Poselstwo niemieckie w Warszawie wyjaśniło, iż nie będzie ani waloryzacji, ani wymiany starych niemieckich banknotów Rzeszy. Sąd Rzeszy w Lipsku odrzucił skargi posiadaczy starych niemieckich banknotów Rzeszy przeciwko niemieckiemu Bankowi Rzeszy. Ze względu zaś na to, iż wymienione powyżej organizacje mimo definitywnego rozstrzygnięcia sprawy w ostatniej instancji kontynuują swoją działalność pod pozorami możliwości uzyskania waloryzacji banknotów Rzeszy — rząd niemiecki wszczął kroki sądowo-karne przeciw prezesom tych organizacyj. Powyższe podajemy do wiadomości zainteresowanych obywateli Rzeczypospolitej dla ochronienia ich od ponoszenia jakichkolwiek szkód i strat przez kontakt ze wspomnianemi powyżej organizacjami.

* **Ciągnienie loterji fantowej Ogólnego Związku podoficerów rezerwy.** Komitet Loteryjny Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej polskiej donosi, że na zasadzie uchwały Komitetu Loteryjnego O. Z. P. R. z dnia 1. II. 1928 r. i zatwierdzenia tejże przez Generalną Dyrekcję Loterji Państwowej pismem z dnia 11. II. 1928 L. Dz. 1889, ciągnienie loterji fantowej Ogóln. Zw. Podoficerów Rez. Rzeczypospolitej Polskiej, które miało się odbyć w dniu 15-go lutego rb. z przyczyn natury technicznej zostało przesunięte na dzień 1-go maja 1928 r.

* **W sprawie klasyfikacji wozaków i robotników wierzchowych w górnictwie.** W myśl uzasadnionych żądań wozaków i robotników wierzchowych w górnictwie postawiona została sprawa klasyfikacji tejże kategorji na żądanie Zespołu Pracy na porządek obrad posiedzenia wydziału głównego, który sprawę tą przekazał do wydziału fachowego, dla opracowania podstaw przeprowadzenia klasyfikacji. Wydział fachowy ustalił projekt podstaw do uregulowania tej sprawy, nie przychylając się niestety do wysuniętych wniosków przez Zespół Pracy. Zw. zawodowe a szczególnie przedstawiciel Z. Z. P. podnosły swoje zastrzeżenia co do ujęcia tychże podstaw, opierając się zupełnie słusznie temu, żeby przez wprowadzenie klasyfikacji miało nastąpić jakiekolwiek upośledzenie, dotychczas wskutek wyższej kwalifikacji lepiej opłacanych robotników. Pracodawcy atoli sprzeciwiali się żądaniom Zespołu Pracy podnosząc, że wypadki, jakiegokolwiek upośledzenia mogą tylko w pojedyńczych, zresztą bardzo nielicznych wypadkach zachodzić. Według istniejącej pomiędzy Zw. Pracodawców i Zespołem Pracy umowy należałoby projekt ustalony przez wydział fachowy przedłożyć wydziałowi głównemu do zatwierdzenia, co też wynika z ostatniego ustępu ustalonego przez wydział fachowy projektu. Ponieważ wydział główny dotychczas żadnej uchwały nie powziął, dlatego ogłoszenie projektu przez pojedyńcze przedsiębiorstwa, — wykazujące upośledzenia poważnej ilości tychże robotników, — uważać należy za nieobowiązującą. Zespół Pracy już z swej strony poczynił odpowiednie kroki celem zwołania wydziału głównego, i na posiedzeniu tym przedstawiciele Zespołu Pracy czuwać będą nad tem, żeby w myśl powyższych zasad jako konieczność podtrzymać przeprowadzenie klasyfikacji nie dopuszczając jednakże przytem do zasadniczych upośledzeń kategoryj, które mocą swej lepszej kwalifikacji na wyższy zarobek zasługują. Zresztą projekt wysunięty przez Zespół Pracy przewiduje możliwość uniknięcia upośledzenia.

Na temże posiedzeniu zostaną także omówione inne żądania wysunięte przez Zespół Pracy jakto sprawa czasu pracy dla robotników wierzchowych, dodatku dla kierowników lokomotyw robotników w podsadzkach mokrych, przetokowych dla kierowników, lokomotyw benzolowych pod ziemią itp.

Wobec tego niesłuszne są już obecnie wysuwane protesty i oburzenie, albowiem należy odczekać w spokoju ostatecznego wyniku układów, które w najbliższym czasie się odbędą.

Z góry należy zaznaczyć, że głównie myślą przewodnią Zespołu Pracy będzie obrona wyłącznie robotników zorganizowanych i tylko zorganizowani robotnicy mogą mieć jakiekolwiek pretensje do związków zawodowych. Komu więc zależy na tem, żeby jego bronić i wysunięte powyższe żądania przeprowadzić powinien jak najprędzej stanąć pod sztandarem Z. Z. P.

* **Z życia diecezjalnego koła XX. prefektów w Katowicach.** Po pierwszem roku swego statutowo uregulowanego istnienia zwołało diec. koło XX pref. członków na walne zebranie do Katowic. Przybyło 22 księży profesorów, którym przewodniczył ks. Jan

Milik, prof. gimn. z Bielska. Praca w kole była dosyć ożywiona, chociaż wypadło jej iść nieutartym jeszcze szlakiem. Zajmowano się w pierwszej linji planem i podręcznikami dla nauki religji, jak również kwestją duszpasterstwa szkolnego. Koło urządziło dwie diecezjalne konferencje katechetyczne: w Mysłowicach przy udziale 35 członków i w Pszczynie przy udziale 33 członków. Konferencje były całodzienne, połączone z lekcjami praktycznemi w gimn., w seminarjum naucz. i w szkole powszechnej. Zarząd odbył w roku sprawozdawczym 6 posiedzień: 4 w Katowicach, a 2 w Bielsku. Sekretarz wysłał w tym czasie 417 listów.

Koło zwracało baczną uwagę na wszystko, co wchodziło w zakres pracy katechetycznej. Podczas uchwalania przez sejm śląski pragmatyki służbowej zabierało koło głos, stawiając od siebie poprawki. Postanowiono wprowadzić w diecezji śląskiej ogólnopaństwowy plan nauki, ustalono stan przejściowy i wyznaczono komisje dla planów i podręczników.

Zajmowano się sprawą wizytatorów dla nauki religji, domagano się pełnej kwalifikacji dla XX katechetów. Koło zajęło zdecydowane stanowisko wobec propagowania wśród młodzieży szkodliwej dla wiary Y. M. C. A., podnoszono niewłaściwość zabaw tanecznych w szkołach, wskazywano na niebezpieczeństwa moralne przy obecnym sposobie nauczania gimnastyki i uprawiania sportu.

Koło diecezjalne ma dwa koła miejscowe: Katowickie z 36 członkami i cieszyńskie z 18 członkami. Na zjeździe delegowanych w Warszawie zastępował koło ks. dr. Siara. W Zarządzie głównym zastępuje je prezes, ks. Jan Milik. Po sprawozdaniu z działalności Zarządu nastąpił wykład ks. dr. Siary na temat: katecheta jako duszpasterz. W źródłowy i wyczerpujący sposób omówił referent stosunek prawny ks. katechety do ks. proboszcza, warunki odpowiedniego nabożeństwa szkolnego, rekolekcyj, sposoby kontroli i dozoru itd. Polecono zarządowi starać się o ulgowe paszporty na wyjazd do Monachjum, by członkowie mogli wziąć udział w kongresie katechetycznym.

Walne zebranie dało pogląd na całoroczną pracę koła i wykazało, że organizacja ta bardzo jest potrzebna i życzyć jej należy, by dla dobra młodzieży uczącej się, a więc naszej przyszłości, przedewszystkiem zaś dla chwały naszego Kościoła jak najpiękniej się rozwijała.

Z Katowickiego.

Katowice. (Prawo noszenia kołnierza proboszczowskiego) otrzymali ksiądz Alojzy Siemienik, sekretarz Ligi Katolickiej i redaktor „Gościa Niedzielnego“, oraz ks. Robert Gaida, katecheta w gimnazjum matematyczno-przyrodniczym w Katowicach.

— (Liczba wyborców.) Na obszarze miasta Katowic jest 63841 wyborców do sejmu i 41.794 wyborców do senatu.

— (Ważne dla właścicieli nieruchomości.) Magistrat przypomina właścicielom nieruchomości, którzy zalegają z zapłaceniem podatku budynkowego, aby do dnia 22 lutego wpłacili zaległe kwoty. Po upływie tego terminu zaległości ściągnięte będą w drodze przymusowo-administracyjnej bez poprzedniego upomnienia.

— (Niebezpieczny oszust.) Na ulicy Kościuszki, 15-letni chłopiec pewnej tuteiszej firmy został zaczepiony przez jakiegoś osobnika, który poprosił go, aby w pobliskim składzie kupił papierosów. Chłopiec, oddawszy paczkę osobnikowi, pobiegł do składu. Wróciwszy, nie zastał ani obcego człowieka, ani też paczki, której zawartość wynosiła około 1000 złotych. Osobnik był wzrostu średniego, liczy około 28 lat, bez zarostu, ubrany był w siwy płaszcz. W razie, gdyby oszust gdzieindziej próbował szczęścia, należy bezzwłocznie uwiadomić najbliższą władzę policyjną.

— (Pierwsza burza). W piątek około godz. 17-tej przechodziła nad miastem i okolicą gwałtowna burza z wichrem i śnieżycą. Błyskawice kilkakrotnie rozjaśniły ciemności a towarzyszył im grzmot. Po burzy zaczął padać deszcz.

Mysłowice. (Egzaminy dla podkuwaczów koni.) W najbliższym czasie odbędzie się egzamin na podkuwaczy w warsztacie p. Lodka w Mysłowicach, ul. Bytomska 31. Kowale, którzy chcą złożyć egzamin, powinni się zgłosić w inspektoracie weterynaryjnym województwa śląskiego w Katowicach, ul. Wojewódzka (gmach wojewódzki, parter 4.) Do wniosku o dopuszczenie do egzaminu muszą być dołączone: dokument urodzenia, świadectwo obywatelstwa polskiego (od starostwa). Bliższych wyjaśnień udziela chętnie oraz przyjmuje kandydatów na kurs przygotowawczy od 20 lutego br. starszy cehmistrz Lodek, członek komisji egzaminacyjnej na podkuwaczy w Mysłowicach, ulica Bytomska 31.

Szopienice w Katowickiem. (Zakończenie Tygodnia Propagandy Trzeźwości) Z inicjatywy Wiel. ks. proboszcza Zietka na zakończenie T. P. T. urządzono w czwartek, dnia 16-go lutego br. wieczorem o godzinie 19 na sali pana

Giełda pieniężna i towarowa.

Waluty zagraniczne na giełdzie warszawskiej
w dniu 16 lutego 1928 r.

Płacono: za dolara amerykańskiego 8.88 złotych; za funt szterlingów angielskich 43.34 złotych; za 100 franków francuskich 34.95 złotych; za 100 szylingów austrjackich 125.23 złotych; za 100 koron czeskich 26.35 złotych; za 100 lirów włoskich 47.12 złotych; za 100 franków szwajcarskich 171 złotych; za 100 belgów 123.80 złotych.

---

* **Katowickie ceny ziemiopłodów** z dnia 16 lutego 1928 r. Płacono za 100 kilogramów franko stacja wojewódzka w walucie złotowej: Pszenica 47—48. Żyto 42—43. Owies 38—39. Jęczmień 43—44. Makuch lniany 50.00—51.50. Makuch słonecznikowy 47—48. Osucie pszeniczne 28.50—29.50. Osucie rżane 28.50 do 2950 Tendencja spokojna.

Warszawska giełda zbożowa
z dnia 16 lutego 1928 r.

Żyto kongresowe franko stacja załadowania 38.00—38.75. Żyto kongresowe franko Warszawa 40. Pszenica kongresowa franko stacja załadowania 49.50. Pszenica pomorska franko Warszawa 51. Jęczmień browarowy kongresowy franko Warszawa 41.75. Jęczmień na kaszę franko Warszawa 37.50. Owies kongresowy franko Warszawa 38.53. Osucie rżane franko stacja załadowania 25.25 do 25.75. Groch Wiktorja franko Warszawa 96. Raps (rzepak) 74.50. Ceny orjentacyjne bez zmiany. Usposobienie spokojne. Obroty 505 tonn.

Freunde uroczystą akademię. Program tej akademji był bardzo dobrze ujęty, to też publiczność, biorąca w niej udział z wielkiem zadowoleniem rozeszła się do domu. Nasamprzód Wiel. ks. Pawelczyk wygłosił referat o zgubnych skutkach alkoholu w rodzinie i w społeczeństwie. W głęboko obmyślonym referacie wskazał Wiel. prelegent na różne niebezpieczeństwa, które zagrażają rodzinie a tem samem i społeczeństwu. Jednym największym szkodnikiem to jest alkohol, który jak czerw podgryza korzenie rodziny, doprowadza całe społeczeństwo i narody do upadku. Na końcu swego przemówienia wzywał zebranych do energicznej walki z nałogiem pijaństwa i wskazał na dwie możliwości, któremi można usunąć tego szkodnika z naszego społeczeństwa, mianowicie przez zupełną abstynencję albo przez jak najdalej idącą wstrzemięźliwość. Następnie odegrano trzy jednoaktówki treści przeciwalkoholowej. Trzecia z nich „Wódka i małpa“ zasługiwała na nadzwyczajną uwagę, ponieważ wskazywała, jak nierozumna małpa, gdy raz się upiła powtóre tego nie uczyniła, lecz znalazłszy wódkę, takową wylała. Inaczej od nierozumnego zwierza postępuje ludzkość, upijając się nawet dziennie. Wygłoszenie kilka pięknych deklamacyj i występ miejscowego chóru kościelnego przez odśpiewanie pięknych pieśni pod batutą Wiel. ks. Macierzyńskiego podniosło cały nastrój akademji. Dlatego też wszystkim, którzy przyczynili się do urozmaicenia tej uroczystości a szczególnie Wiel. księżom należy się jak najserdeczniejsze podziękowanie. **Obecny.**

Z Świętochłowickiego.

Król. Huta. (Egzamin mistrzowski). Dnia 15 lutego odbył się pod przewodnictwem pełnomocnika Śląskiej Izby Rzemieślniczy p. Gaertnera egzamin mistrzowski w zawodzie piekarskim. Egzamin złożyli kandydaci Maksymiljan Widoch i Jan Kempa z Wielkich Hajduk, Józef Rokstein z Królewskiej Huty, Alojzy Herz z Brzezowic i Karol Gajdzik z Chropaczowa.
(A. P.)

— (Śmierć przy pracy). W środę po południu zmarł nagle podczas pracy w hucie robotnik Alojzy Niedostatek stąd ulica Mickiewicza. Powodem zgonu był udar serca.

Wielkie Hajduki. (Waloryzacja na 100%). Burmistrz p. Grzesik, oświadczył na ostatniej radzie gminnej, że oszczędności złożone w r. 1922 w gminnej kasie oszczędności zostaną zwaloryzowane na 100%, czyli, że nikt nic nie straci na tem co w tym roku w kasie złożył. To bardzo miła wiadomość dla oszczędzających.

— (Zebranie budowlarzy) z huty Bismarka odbyło się 16 lutego rb. przy pełnej sali Katolickiego Domu Związkowego. Po wygłoszonych referatach sekretarzy okręgowych pp. Kaniewskiego i Miedzińskiego i wyczerpującej dyskusji nad sprawami ekonomiczno-społecznemi i politycznemi, zebrani uchwalili następującą rezolucję: „Przyrzeczenie pana komisarza demobilizacyjnego z dnia 13 lutego br. zebrani przyjmują do wiadomości i wyrażają życzenie, aby przyrzeczenie w określonym czasie stało się faktem dokonanym. Zebrani wyrażają rządowi pana marszałka Józefa Piłsudskiego i przedstawicielowi jego na Śląsku panu wojewodzie dr. Grażyńskiemu pełne zaufanie za dotychczasową działalność i żywią nadzieję, że rzesze pracujące znajdą dalsze zrozumienie swych kulturalnych i materjalnych potrzeb. Zebrani proszą pana komisarza demobilizacyjnego o możliwe przyspieszenie przeprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy.
-bem-

— (Z wydziału powiatowego.) Wojewoda śląski zamianował tutejszego naczelnika gminy członkiem komisarycznym wydziału powiatowego w Świętochłowicach w miejsce p. Bronisława Flacka, emerytowanego burmistrza, który został zwolniony z tego urzędu na własną prośbę.

Piekary Wielkie w Świętochłowickiem. (Sprostowanie). W myśl art. 32 rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 10 maja 1927 r. o prawie prasowem (Dz. Ust. Rz. P. nr. 45 poz. 398) w związku z korespondencją z Wielkich Piekar, umieszczoną w „Katoliku Polskim“ z dnia 15-go lutego b. r. nr. 37 rok IV. pod tytułem: „Pobrał koszta pogrzebu za żyjącą“: upraszam o umieszczenie podanego poniżej sprostowania w najbliższym nr. dziennika: „Nieprawdą jest jakoby Skutnik otrzymał poświadczenie urzędnika stanu cywilnego w Wielkich Piekarach, że L. zmarła i na mocy tego poświadczenia pobrał od bractwa różańcowego w Rozbarku 100 mkn. tytułem kosztów pogrzebowych. Natomiast prawdą jest, że takiego poświadczenia urzędnik stanu cywilnego w Wielkich Piekarach ani Skutnikowi ani żadnemu innemu nie wystawił. Wielkie Piekary, dnia 15-go lutego 1928 r. Urzędnik stanu cywilnego. (Podpis nieczytelny.)

Z Pszczyńskiego

Mikołów w Pszczyńskiem. (Znalezienie rzeczy.) Dnia 13 lutego br. niejaki Wilhelm Imiela znalazł na ulicy Miarki 40 sztuk modeli tekturowych obijanych blachą do przykrawania skór na obuwie, które oddał w miejscowym komisarjacie. Przypuszczać należy, że rzeczy te pochodzą z kradzieży.

Imielin w Pszczyńskiem. Z dniem 1-go lutego przeniesiony został nasz kierownik szkoły p. rektor Tomecki na nową posadę kierownika szkoły w Kochłowicach. Obywatele gminy stracili swego pomocnika i doradcę, albowiem jako kierownik szkoły, urzędnik stanu cywilnego, sędzia rozjemczy, sekretarz gminy jak i organista wytężał zawsze wszelkie siły, by zadowolić wszystkich obywateli a szczególnie biednych. Swoją pracą i powagą potrafił uniemożliwić utworzenie szkoły mniejszości, przezco uratował czysty charakter szkoły polskiej. Żegnając więc p. rektora Tomeckiego, dziękujemy jemu tą drogą za jego pracę i życzymy mu wszelkiego szczęścia na nowej placówce.
Obywatele.

Bzie w Pszczyńskiem. (Z urzędu stanu cywilnego.) Na wniosek wydziału powiatowego w Pszczynie wojewoda śląski mianował pisarza gminnego p. Wilhelma Krupe zastępcą urzędnika stanu cywilnego na okręg Bzie.

Poręba w Pszczyńskiem. (Kłusownicy w samochodzie). Przy pełni księżyca przejeżdżał przez wieś w kierunku Brześców kryty, nieoświetlony samochód. Tuż za wsią samochód stanął i pole oświetlił reflektorami, przyczem strzelano do zajęcy. Pomiędzy Porębą a Brzescami padło 8 strzałów. Po pewnym czasie samochód wracał przez Porębę w kierunku Pszczyny. Krótko za Porębą zrobiono znowu przystanek, gdzie padły trzy strzały. Gdy stróż gminy Kurtok z psem swoim zbliżał się do stojącego na szosie samochodu, towarzyszący mu pies puścił się za postrzelonym zającem. Psa tego siedzący w samochodzie zastrzelili, poczem samochód oddalił się szybko w kierunku Pszczyny. Nazwisk kłusowników dotychczas nie stwierdzono.

Zawada w Pszczyńskiem. (Okropna zbrodnia). W nocy na 12 lutego usiłował włamać się 18-letni Ryszard Buchalik do mieszkania gospodarza Jana Piątka. Włamywacz jednakże został przytrzymany. Widząc się w pułapce, użył broni palnej i ciężko zranił Piątka w brzuch. W nieprzytomnym stanie odwieziono Piątka do szpitala brackiego w Orzeszu, gdzie zmarł dnia 14 lutego wskutek odniesionych ran. Zabójcę przytrzymała policja i odstawiła go do więzienia. Nadmienić należy, że jest on bratem zastrzelonego w ubiegłym roku kłusownika Buchalika. (A. P.)

Z Rybnickiego.

Rybnik. (Nowy poseł do sejmu śląskiego.) Jak donosi „Polska Zachodnia“ poseł na sejm śląski p. Gwóźdź złożył mandat. Na jego miejsce wchodzi do sejmu p. Kozyra, prezes grupy Związku powstańców śląskich w Pszczynie.

Chwałowice w Rybnickiem. (Germanizatorskie pozostałości na kopalni Donnersmarka.) Wielka ilość zakładów przemysłowych na Górnym Śląsku, administrowanych przez urzędników niemieckich uznała z konieczności rzeczy, że przejście Śląska pod rządy polskie pociąga też za sobą te następstwa, że również sposób administrowania zakładów trzeba dostosować do zmienionych warunków politycznych. Nie uznaje tego do dziś kopalnia Donnersmarcka w Chwałowicach, która uważa, że jeśli ma niektórych urzędników i kierowników Niemców, to do ich nie-

mieckich nawyknień musi dostosować się reszta pracowników i robotników-Polaków. Tak n. p. urzędowanie całe odbywa się po niemiecku i żaden z pracowników Polaków nie może w języku państwowym polskim w służbie porozumiewać się. Wszelkie pisma, karty płatnicze, książki na węgiel wystawia się robotnikom w języku i drukiem niemieckim. Czy ten sposób postępowania nazwać można lojalnym wobec Państwa, które daje możność właścicielom zakładów i jego urzędników istnienia i zarobkowania? Czy jest w tym prymitywna, obywatelska uczciwość wobec polskiego robotnika, który swój trud wkłada na wykucie z polskiej ziemi skarbów dla niepolskiego przedsiębiorcy? Wiemy, że taki sposób postępowania nie jest znany w żadnem państwie europejskiem i że nawet w Niemczech, które dla niektórych stanowią wzór w postępowaniu żaden przedsiębiorca, polski, francuski, angielski, czy inny, choćby miał personel nie-niemiecki, nie pozwoliłby sobie na takie bagatelizowanie języka państwow. i swych pracowników. Dość czasu upłynęło już od czasu objęcia suwerenności Śląska przez Polskę, by pozostałości germanizatorskie u nas znikły.

Czyżowice w Rybnickiem. (Zabawa gospodarzy) odbyła się w dniu 14 bm. w sali pana Swobody. Zabawę poprzedziło nabożeństwo w kościele parafjalnym, zaś wieczorem bawiono się na sali. Zabawa wypadła ku największemu zadowoleniu wszystkich uczestników. Bawiono się ochoczo. Takich zabaw i gospodarzowi potrzeba, bo po ciężkiej całorocznej pracy na roli także trochę rozrywki się przyda.

Głożyny w Rybnickiem. (Rocznica Tow. śpiewu „Gwiazda"). W niedzielę, dnia 12-go b. m. urządzało Tow. śpiewu „Gwiazda" w Głożynach imponującą wieczornicę z okazji swej rocznicy. Po treściowem przemówieniu p. prezesa Mężyka chór odśpiewał pod batutą p. nauczyciela Skaby szereg stosownych pieśni. Następnie odegrano dwie sztuczki p. t. „Tak jej było widocznie sądzono" i „Stryj z Ameryki". Znać było, że obie sztuczki były sumiennie, starannie i dokładnie pod każdym względem opracowane. Szczególnie bawiła całą publiczność komedyjka „Stryj z Ameryki, gdyż wykonawcy tejże wnieśli na scenę tyle rozkosznego i inteligentnego humoru, że trudno było się nie śmiać. To też oklaskom nie było końca. Na wyszczególnienie zasługuje p. Radecki, który jak żywe srebro migotał na scenie i każdem słowem i ruchem spowodował salwy śmiechu. Po przedstawieniu zadeklamował z werwą p. naucz. Skaba wiersz: Odę do młodości, którego członkowie udekorowali niespodziewanie wieńcem i wyrazili mu podziękowanie za zapał około zorganizowania takiej miłej wieczornicy. Brawo zarząd, reżyser i amatorzy! Oby ta „Gwiazda" oświeciła tych jeszcze chwiejnych i polskiej pieśni nieufających a dodała otuchy wątpiącym!

Z Tarnogórskiego.

Rojca w Tarnogórskiem. (Wieczorek rodzicielski) odbył się za staraniem nauczycielstwa szkoły IV. w ubiegłą niedzielę w sali p. Zająca. Odegrano bajkę w 4 odsłonach p. t. „Baba Jaga". Podczas przerw wykonano śpiewy na trzy głosy i wygłoszono deklamacje. Przedstawienie, śpiewy, tańce i korowody wypadłu ku zupełnemu zadowoleniu licznie zgromadzonej publiczności. Czysty dochód z wieczornicy przeznaczono dla biednych uczenic szkoły IV.

Z ruchu wyborczego

P. Korfanty nie zna . . .

Otrzymujemy następujące przypomnienie z minionych dni p. Korfantego

„W „Polonii" p. Korfanty pisze, że kandydaci listy Nar. Chrześc. Zjedn. Pracy (Nr. 1) są mu nieznani. To dziwna rzecz, bardzo dziwna. Przecie są między nimi bardzo dobrzy znajomi p. Korfantego. Na przykład p. Bula z Pszczyńskiego.

Nie wie pan, panie Korfanty, kto to? To panu przypomnę. Przed laty chciał się pan prędko zbogacić. Wlazł panu majątek ziemski w rękę, pod Krzeszowicami. Czy pan pamięta? Majątek można było kupić, ale skąd wziąć pieniędzy? I wtedy pan namówił p. Bulę i pana Pardygoła, aby założyli z panem spółkę pod firmą „Silvana". Tak „Silvana". Teraz już pan pewnie sobie zaczyna przypominać? A może jeszcze nie? A więc ci dwaj poczciwi i pracowici obywatele włożyli pieniądze do tej spółki, gotowe pieniądze, bardzo dużo pieniędzy. A pan nic nie włożył gotówki. Natomiast znanym wichlackim sposobem wmówił pan wspólnikom, że należy się panu prowizja za nastręczenie im tak dobrego interesu. Za tę prowizję wymógł pan na wspólnikach 80 000 marek udziału w spółce. I został pan kierownikiem „Silvany"...

Niedługo potrwało, a w „Silvanie" zaczęło trzeszczeć. Tak pan, panie Korfanty, kierował spółką, że upadła. Pan Bula i pan Pardygoł stracili wszystko, co do grosza. Czy pan teraz wie, kto jest pan Bula z Pszczyńskiego? To właśnie ten, którego pan skrzywdził, którego pan ocyganił, któremu pan tyle pieniędzy zaprzepaścił...

Obaj pańscy wspólnicy z „Silvany" pp. Bula i Pardygoł stracili majątki. Pan nie stracił nic. Nie poczuwał się pan też wcale do tego, ażeby im krzywdę naprawić wtedy, gdy pan doszedł do wielkiego majątku. P. Pardygoł był z tem u pana. Przypomniał panu krzywdę. Ale pana to nie wzruszyło. Pływał pan w bogactwie, ale o tem pan nie pomyślał, aby szkodę, choćby w niejakiej mierze nagrodzić, gdy pan mógł! Samolubem pan był i samolubem pan jest. Krzywdy ludzkiej wisi bardzo wiele na sumieniu pańskiem. Ale pan jest człowiekiem bez sumienia. Wyborcy, nie wierzcie człowiekowi bez zasad i bez charakteru...

Czy walka z rządem jest uzasadniona?

Rozwój życia gospodarczego powstaje w ścisłej zależności od rozwoju środków komunikacyjnych. Zwłaszcza sprawa budowy nowych odpowiednich linij kolejowych jest dla naszego rozwoju pierwszorzędnego znaczenia. Musimy sobie powiedzieć, że poprzednie rządy na tym punkcie nie traktowały Śląska tak, jak on na to zasługuje ze względu na swe doniosłe znaczenie w całokształcie życia gospodarczego Polski. Widzieliśmy, jak to niekorzystnie odbiło się podczas strajku angielskiego. Mogliśmy wywozić kilkakroć większą ilość węgla, gdyby koleje były podołały zadaniu. Tym czasem z powodu niedomagań komunikacyjnych uwzględniano przedewszystkiem węgiel Zagłębia Dąbrowskiego, temwięcej, że tamtejsi właściciele kopalń umieli w Warszawie znaleść dla siebie większe poparcie.

Obecny rząd zdaje sobie najwidoczniej sprawę z tych konieczności, gdyż położył duży nacisk na planową rozbudowę kolejnictwa. Gdy w roku 1926 przeprowadzono inwestycji kolejowych na sumę 65 miljonów złotych, to na rok 1928 przeznaczono na ten cel 230 miljonów, czyli blisko cztery razy więcej. Przeciwnicy rządu powiedzą na to, że w r. 1926 można było przeznaczyć tylko 65 miljonów, bo budżet na więcej nie pozwalał. Tu leży sedno rzeczy! Jeśli rząd obecny może bez naruszenia równowagi budżetowej czterokrotnie większą sumę przeznaczyć na tak żywotną sprawę, to znaczy, że lepiej gospodarzy, aniżeli dawniejszy rząd. Jeśli zaś lepiej gospodarzy, to dlaczegóż go zwalczać i dążyć do tego, by do władzy przyszli ci sami ludzie, którzy źle gospodarzyli?

Z tego jasno wynika, jakie są przyczyny opozycyjnego stanowiska niektórych stronnictw. One nie zwalczają rządu dlatego, że jest zły, lecz dlatego, że nie one rządzą. A chciałyby rządzić nie poto, by państwu było lepiej — bo państwu jest obecnie lepiej, aniżeli dawniej — ale dlatego, aby ludziom, tkwiącym w tych stronnictwach było lepiej ze szkodą dla Państwa.

Większość z owych 230 miljonów przypada na Śląsk i rozbudowę sieci kolejowych stojących w ścisłej łączności z potrzebami Śląska. Przedewszystkiem więc rozpoczęto już prace wstępne nad budowę linji kolejowej Herby—Inowrocław. Przez tę linję zyskaja Katowice najkrótsze połączenie z Gdynią, co dla wywozu naszego węgla ma niesłychanie doniosłe znaczenie.

W związku z tem pozostaje budowa drugiego toru na linji Kalety—Herby oraz rozbudowa stacji w Tarnowskich Górach, gdzie urządzona będzie wielka stacja sortownicza dla wagonów towarowych.

Na inwestycje w obrębie dyrekcji katowickiej przeznaczono 6 miljonów. Wybudowany będzie nowy dworzec pątniczy w Piekarach—Szarleju, stacja w Mysłowicach zostanie rozbudowana a dla kolejarzy wystawione zostaną trzy duże domy mieszkalne. Te prace przyczynią się znacznie do zmniejszenia bezrobocia.

Jeśli rząd takie plany realizuje, to tylko wróg państwa, albo zupełnie zaślepiony człowiek może go zwalczać.

Rząd — a emerytury kolejarzy.

Rząd projektuje od dłuż. czasu wydzielene kolei z ogólnej administracji państwowej i utworzenie z niej samodzielnej jednostki administracyjnej, opartej na zasadach czysto handlowych. Projekt ten ma na celu powiększenie dochodowości kolei. Niebawem ma rada ministrów powziąć w tej sprawie ostateczne postanowienia.

W związu z tymi projektami rozszerzają niesumienni agitatorowie fałszywe wieści, jakoby do ustawy emerytalnej zamierzano wnieść ustawę, odbierającą prawo do emerytury wszystkim pracownikom kolejo-

Opieka nad rolnictwem na Śląsku.

W jednym z poprzednich artykułów omówiliśmy krzywdę jakich doznawał rolnik śląski za czasów pruskich, kiedy to przeważna część naszej ziemi została zagarnięta przez garstkę niemieckich magnatów, a nasz lud musi się cisnąć na drobnych działkach. Obowiązkiem rządów polskich było naprawienie tej krzywdy i podzielenie majątków magnatów niemieckich między polską ludnością rolniczą. Wprawdzie Konwencja Genewska uniemożliwia w całej pełni naprawić wyrządzone krzywdy, gdyż **aż do roku 1937 obowiązuje u nas niemiecka Ustawa Osadnicza, która uwzględnia interesy obszarników,** ale i w ramach tej ustawy można było wiele krzywd naprawić. Tymczasem, jak przedstawiliśmy, poprzednie rządy ani Sejm Śląski, gdzie rządzi większość Korfantowsko-niemiecka, dosłownie niczego w tej dziedzinie nie uczyniły. Dopiero po przewrocie majowem dzięki usilnym staraniom. P. Wojewody Grażyńskiego rozpoczęła się goraczkowa robota nad poprawą położenia rolników na Śląsku.

Została przedewszystkiem rozwinięta na wielką skalę **akcja kredytowa na potrzeby rolnictwa śląskiego.** Katowicki Oddział Banku Gospodarstwa Krajowego udzielił do 1 stycznia 1926 r. rolnictwu śląskiemu tylko 437.000 złotych kredytów. Do końca zaś roku 1927 wysokość kredytów udzielona rolnikom przez rząd za pośrednictwem Banku Gospodarstwa Krajowego w Katowicach, wynosiła 1.343.000 złotych. **Wzrosła więc w przeciągu tak krótkiego czasu przeszło trzykrotnie.** Trzeba zaś zaznaczyć, że pożyczki te były udzielane niemal wyłącznie na potrzebę **drobnego rolnictwa.**

Bardzo pilną uwagę zwrócili Rząd i p. Wojewoda na zaniedbaną dotąd zupełnie sprawę parcelacji i reformy rolnej. Już w poprzednim artykule podkreśliliśmy w krótkości wyniki tej pracy. Należy bowiem zdać sobie sprawę, że w pierwszym rzędzie należało przełamać opór magnatów niemieckich, którzy rozzuchwaleni bezczynnością poprzednich rządów i Sejmu Śląskiego, nie myśleli zupełnie o oddawaniu ziemi pod parcelację. Ale obecny rząd zabrał się do sprawy energicznie i udało mu się ten opór przełamać. Sam p. Minister Reform Rolnych prof. Staniewicz dwukrotnie bawił na Śląsku w tym celu, czego nie zrobił żaden z poprzednich Ministrów. Pan Minister Staniewicz bawił na Śląsku w dniach 7—9 listopada 1923 r. i 14 do 16 maja 1927 r., odbywając konferencje z tutejszemi władzami.

Przedewszystkiem obszarnicy zostali zmuszeni do utworzenia **Związku dla dostarczania ziemi,** bez którego według niemieckiej ustawy osadniczej nie można rozpocząć planowej parcelacji. Obszarnicy chcieli uchwalić dogodny dla siebie statut tego Związku, ale rząd zmusił ich do przyjęcia swoich poprawek, i dopiero wtedy 19 lutego 1927 r. Minister Reform Rolnych ten statut zatwierdził. Walka z obszarnikami o ziemię nie była łatwa. Obszarnicy domagali się, aby oni mogli przeprowadzać parcelację według swoich planów. Jakby taka parcelacja wyglądała, nie trudno się domyśleć. Dlatego rząd odrzucił żądania obszarników, a całą politykę parcelacyjną oddał **przedsiębiorstwu osadniczemu „Ślązak",** któremu przyznał w maju 1927 prawa ogólnie użytecznego Towarzystwa. Kapitał zakładowy „Ślązaka" wynosi 4 miljony zł., a obecnie będzie podwyższony do kwoty 6.700.000 złotych. Głównymi wspólnikami „Ślązaka" są: Skarb Państwa Polskiego, Skarb Śląski, Państwowy Bank Rolny i Związki komunalne. Jak widzimy więc, parcelacja została oddana w ręce czynników polskich i państwowych. **Zadaniem „Ślązaka" jest tworzenie nowych i uzupełnienie istniejących gospodarstw drobnych, osiedlanie na nich robotników rolnych i leśnych, oraz tworzenie osiedli mieszkaniowych robotniczych, rzemieślniczych, i urzędniczych.** Pozatem stara się on o kredyty dla nabywców działek na kupno gruntu i na zagospodarowanie się. Oprocentowanie udziałów zaś nie może być wyższe niż 5% rocznie, co dowodzi, że działalność „Ślązaka" jest obliczona tylko na cele społeczne, a nie na zyski.

Kto może nabywać parcele na Śląsku? Z parcelacji korzystać mogą wyłącznie drobni rolnicy, uchodźcy z Śląska Opolskiego, pracownicy folwarczni, wreszcie tacy robotnicy, którzy, nie chcąc być rolnikami zawodowymi, chcieliby posiadać własny dom i małą działkę, w pierwszem rzędzie inwalidzi, powstańcy i wysłużeni żołnierze. Tym wszystkim dostarcza się kredytów na zakup ziemi. Pozatem Urzędy Ziemskie pełnią ważną rolę przy dostarczaniu gruntów pod dzierżawę dla robotników rolnych. Ci więc, robotnicy rolni i leśni, którzy chcą uzyskać dzierżawę gruntów, winni przesyłać wnioski do Powiatowych Urzędów Ziemskich. Prowadząc akcję parcelacyjną wielkich obszarów, rząd zabezpieczył interesy służby dworskiej i pracowników folwarcznych, którzy z powodu parcelacji tracą służbę. Zabezpieczenie tych robotników jest różnorodne, zależne od ich woli. Albo

wym z czasów zaborczych. W rozszerzaniu tych fałszów celują zwłaszcza agitatorzy tak zwanego niesłusznie bloku katolickiego, czyli Chrześc. Demokracji, a właściwie p. Korfantego.

Stwierdzamy, że takie twierdzenia są kłamstwem, obliczonym na naiwność ludzką, bo taka ustawa jest prawnie zupełnie niemożliwą. Jak nas na zapytanie w tej sprawie informują miarodajne czynniki, projekt podobnej ustawy emerytalnej nigdy nie będzie rozważany.

O tem wiedzą autorzy plotki, ale mimoto rozszerzają ją, aby mniej krytycznych kolejarzy zniechęcić do rządu, a pozyskać ich głosy dla siebie. Gdyby nawet interesy kolejarzy były zagrożone, to do obrony ich powołane są tylko organizacje zawodowe. Najsilniejsze organizacje zawodowe kolejarzy na Śląsku opowiedziały się zaś za Narodowem Chrześcijańskiem Zjednoczeniem Pracy i one będą miały możność wpływania na rząd, by nie działa się krzywda kolejarzom, a nie chadecja ani p. Korfanty, którzy w przyszłym sejmie nie będą mieli nic do gadania.

Z tego jasno wynika, że pracownicy kolejowi we własnym interesie popierać winni przy wyborach listę Chrześcijańskiego Narodowego Zjednoczenia Pracy, a nie tych, którzy kłamliwemi wieściami wprowadzają w błąd mniej krytycznych ludzi.

grafji, ludoznawstwa itp. Oprócz tego wydał wiele prac osobno z tej samej dziedziny.

Ks. prałat Londzin ma więc za sobą ogromne zasługi we wszystkich dziedzinach życia społecznego, w ciągu swej długoletniej działalności wykazał czynami że celem jego jest tylko dobro Ojczyzny, Religji i Ludu. Jako nasz poseł będzie godnie reprezentował nasze Województwo w Sejmie. Otoczony powszechną czcią i miłością całego społeczeństwa jest ks. prałat Londzin symbolem prawdziwego, nieskazitelnego ducha polskiego na Śląsku.

Nazwisko ks. prałata Londzina jest na pierwszym miejscu listy Chrześc. Narod. Zjednoczenia Pracy Nr. 1. Na tę listę każdy musi głosować, komu na sercu leży miłość Ojczyzny i Ziemi Śląskiej.

Ks. prałat Londzin.

W ostatnich czasach na łamach „Polonji" coraz częściej spotykamy nazwisko ks. prałata Londzina. Gorączka wyborcza tak mocno ogarnęła to pismo, że wymieniając nazwisko czcigodnego kapłana-patrjoty, zapomina, czem był ks. prałat Londzin w polskim ruchu narodowym i że jego dotychczasowa działalność jest wystarczającym dowodem słuszności tej sprawy, której on broni. Ponieważ sposób występowania „Polonji" przeciwko ks. Londzinowi zatrzeć może w umysłach mniej krytycznych ludzi jego właściwe oblicze, przeto przytaczamy ważniejsze daty z jego życia, które same za siebie mówią.

Ks. Józef Londzin urodził się w r. 1863 w Zabrzegu na Śląsku Cieszyńskim. Ojciec jego był nauczycielem w Zabrzegu. Po ukończeniu szkoły ludowej w Zabrzegu i gimnazjum w Bielsku uczęszczał do seminarjum duchownego w Ołomuńcu na Morawach, gdzie został w roku 1889 wyświęcony na kapłana. Już w czasie studjów poświęcał wakacje pracy społecznej i naukowej. Po wyświęceniu na kapłana pracuje w duszpasterstwie najprzód w Strumieniu i Międzyrzeczu, a od roku 1890 w Cieszynie. Po za działalnością duszpasterską poświęcał ks. Londzin swój czas i swe siły pracy na polu narodowem i społecznem. Ogromne zasługi położył nad rozbudową życia polskiego na Śląsku. Redagowana przez niego „Gwiazdka Cieszyńska", założona w r. 1848 przez Pawła Stalmacha, rozbudzała wszędzie ducha narodowego, walcząc skutecznie z niemiecką hakatą. Niemcy zwalczali ks. prałata wszelkimi środkami, domagając się od ówczesnego biskupa wrocławskiego ks. kardynała Koppa przeniesienia go ze Śląska. Wywalczyć ludności polskiej na Śląsku sprawiedliwość w życiu publicznym, należne mu prawa językowe we wszystkich dziedzinach — to było celem działalności politycznej ks. prałata. A drugiem równie ważnem jego zadaniem była obrona katolicyzmu przed rozlicznymi wrogami naszej religji. W tym celu wskrzesił od dawna nieczynne towarzystwo polityczne „Związek Śląskich Katolików", urządzając setki zgromadzeń i wieców. Wroku 1907 i 1911 został przez ludność polską obrany posłem do parlamentu austrjackiego. Jako taki, był on stale orędownikiem ludności polskiej Śląska. W parlamencie Wiedeńskim odgrywał też wybitną rolę, będąc wybieranym trzykrotnie do delegacji austro-węgierskiej.

Z chwilą upadku Austrji i Niemiec utworzył w październiku 1918 razem z innymi polskimi posłami na Śląsku Radę Narodową, której był prezydentem aż do roku 1920. W czasie plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim był członkiem Rządu Krajowego w Cieszynie. W r. 1919 wchodzi do Sejmu Ustawodawczego w Warszawie, a w r. 1922 zostaje ponownie z tego okręgu wybrany posłem.

Równie intensywną pracę prowadzi przez całe swe życie ks. prałat Londzin na polu społecznem i kulturalnem. Od r. 1890 był sekretarzem i skarbnikiem „Macierzy Szkolnej", i przyczynił się do założenia w r. 1895 gimnazjum polskiego w Cieszynie, w którem od r. 1895 do. 1907 sprawuje obowiązki katechety. Przy pomocy polskiej sodalicji pań i panów organizuje dla biednych uczniów gimnazjalnych tanią kuchnię. W roku 1906 powołuje do życia towarzystwo humanitarno-oświatowe pod nazwą: „Opieka nad kształcącą się młodzieżą katolicką im. Bł. Melchiora Grodzickiego". Towarzystwo to założyło dotąd 4 internaty, dwa męskie i dwa żeńskie, w których kształci się około 250 młodzieży szkolnej. W r. 1903 i 1904 piastuje godność prezesa „Macierzy Szkolnej", przeprowadzając w tym czasie upaństwowienie polskiego gimnazjum. Równolegle pracuje ks. prałat w „W Dziedzictwie Bł. Jana Sarkandra". Zostawszy w r. 1904 skarbnikiem tego towarzystwa, doprowadza w ciągu 13-letniej działalności skarbnikowskiej do porządku jego finanse. Obecnie jest prezesem tego towarzystwa. Przez długie lata zasiadał ks. Londzin w Radzie Szkolnej Okręgowej. W nagrodę położonych zasług został w czerwcu 1927 r. olbrzymią większością głosów wybrany burmistrzem miasta Cieszyna, a przez ks. biskupów mianowany został kanonikiem honorowym kapituły Sandomierskiej i Katowickiej. W roku 1927 otrzymał godność prałata domowego Ojca św.

W roku ubiegłym mianowany został przez pana wojewodę Grażyńskiego członkiem komisarycznego Wydziału Dróg Powiatowych, niedawno zaś członkiem Powiatowej Rady Szkolnej w Cieszynie.

Bardzo wielkie zasługi położył ks. prałat Londzin na polu naukowem i kulturalnem Od roku 1896 z zamiłowania zajmuje się gromadzeniem zabytków przeszłości, zwyczajów i obyczajów oraz książek, obrazów i mebli ludu śląskiego. W roku 1901 założył polskie Towarzystwo ludoznawcze, któremu ofiarował te zbiory pod nazwą „Muzeum Śląskie", które przeniesione zostało obecnie z Bobrku na Zamek Cieszyński.

Od 19 lat jest ks. Londzin prezesem Rady Nadzorczej Związku Spółek Rolniczych i był przez dłuższy czas prezesem Polskiego Towarzystwa Turystycznego „Beskid" i Związku Kapłanów Śląska Cieszyńskiego „Unitas". Od roku 1890 jest wydawcą i redaktorem „Gwiazdki Cieszyńskiej" najstarszego polskiego pisma ludowego, które utrzymał mimo ciężkich warunków finansowych. W piśmie tem zamieścił kilkadziesiąt rozpraw naukowych z zakresu dziejów śląskich, biblio-

Stopniowe otrzeźwienie.

W obecnej kampanji wyborczej obserwujemy ciekawy objaw. Oto jakieś stronnictwo zwołuje zebranie wyborców, referent stronnictwa lub kandydat na posła wygłasza dłuższą mowę i następuje dyskusja. Zdawałoby się, że toczy się ona po linji, nakreślonej przez dane stronnictwo. Tymczasem dzieje się inaczej. Ci, których zwołujący zebranie uważali za swych zwolenników, zwalczają wywody referenta, za nim zaś nikt się nie oświadcza i wreszcie uchwalaną zostaje rezolucja, nawołująca do głosowania na przeciwną listę.

Dawniej takie wypadki były bardzo rzadkie. Stronnictwa znały swych sympatyków i mogły na nich liczyć. Obecnie coraz częściej spotykamy się z faktami, że sympatycy stronnictw opozycyjnych na wiecu przez nie zwołanym, okazują się ich przeciwnikami. Wywody kandydatów opozycyjnych nie przekonują już ludzi, którzy dawniej stali za nimi. Coraz częściej wiece ich kończą się uchwałą, wzywającą do głosowania na listę, popierającą rząd.

Dzieje się to nietylko u nas na Śląsku. Masowy odpływ sympatyków narodowej i chrześcijańskiej demokracji obserwujemy także w Wielkopolsce i na Pomorzu. Ludność miast i wsi, zwoływana na wiece przez te stronnictwa, występuje ostro przeciwko ich destrukcyjnej polityce. Ostatnio wiece takie w Mogilnie i Gebicach wykazały, że ludność ma już dosyć dotychczasowej demagogji. Uchwalono tam na wniosek dotychczasowych wybitniejszych działaczy endeckich przystąpienie do Unji Katolickiej, bedącej zjednoczeniem polskich organizacyj katolickich, z programem popierania rządu.

To stopniowe otrzeźwienie jest objawem bardzo dodatnim. Dowodzi ono, że pozytywna praca rządu wcześniej czy później weźmie górę nad frazesami i nieróbstwem politycznem stronnictw, które dotychczas decydowały o losach państwa.

Szczyt obłudy socjalistycznej.

Socjaliści, jak wiadomo, zwalczają rząd Marsz. Piłsudskiego i obóz ten rząd popierający. Ale dobrze zdają sobie sprawę z tego, że robotnicy wiedzą, że rząd obecny troszczy się skutecznie o ich los i poprawę tego bytu, Dlatego na wiecach agitatorzy socjalistyczni zawsze wychwalają Marsz. Piłsudskiego, a winę składają na jego rząd, jakby Marsz. Piłsudski sam sobie tego rządu nie dobrał. Ale szczytem obłudy jest rozdawanie przez P. P. S. broszur-

więc mogą otrzymać własną osadę i grunt, albo przydziela się im kilku morgowe osiedle mieszkaniowe, albo otrzymują jednorazową odprawę w najniższej wysokości trzech czwartych utraconego zarobku przez pół roku, albo wreszcie się im stosowną pracę.

Oczywiście, obszarnicy odstępują grunty na parcelacje niezadarmo. W każdym razie cena musi być stosowna i odpowiednia. Ponieważ na Śląsku Opolskim płaci się za morgę 216 marek, więc i u nas mórg ziemi nie może więcej kosztować, jak 400—500 złotych. Wiadomo jednak, że i tej kwoty nie będą mogli zazwyczaj zapłacić nabywcy parcel. Dlatego obecny rząd utworzył w maju 1927 r. **Oddział Banku Rolnego w Katowicach.** Zadaniem Państwowego Banku Rolnego jest udzielanie pożyczek długoterminowych na potrzeby rolnictwa wogóle. Przyjrzyjmy się po krótce działalności Państwowego Banku Rolnego w Katowicach, a przekonamy się na podstawie cyfr, jak daleko posuwa obecny rząd swą opiekę nad rolnictwem.

Państwowy Bank Rolny udziela kredytu krótkoterminowego w pierwszym rzędzie drobnym rolnikom za pośrednictwem instytucji spółdzielczych, zrzeszających drobnych rolników względnie za pośrednictwem instytucji samorządowych. W ten sposób udzielał Bank Rolny kredytów rolnikom za pośrednictwem Banku Raiffeisena, Hurtowni Raiffeisena. Spółdzielni Związku Dzierżawców Rolnych, Banków Ludowych, Związku Spółek Rolniczych w Cieszynie, Powiatowych Kas Oszczędności i innych organizacyj rolniczych. W przeciągu półtora roku swego istnienia Oddział Banku Rolnego w Katowicach udzielił do dnia 1 lutego 1928 r. w ten sposób drobnym rolnikom pożyczek krótkoterminowych w wysokości 5.383.413 złotych. Pozatem udziela Bank Rolny **kredytów długoterminowych** na inwestycje rolne jak budowa i poprawa domów i zabudowań gospodarczych, bronowanie pola, zaprowadzanie ogrodów, warzywnictwo, pszczelarstwo, wikliniarstwo i t. p.), na inne potrzeby gospodarcze (jak spłata długów hipotecznych i t. p.), oraz na kupno gruntów przy parcelacji, względnie na spłatę długów powstałych w związku z kupnem gruntu. Pożyczek tych udziela się na lat 10, 20 lub 30. Początkowo udzielano ich na 8%, obecnie na 7%. Tego rodzaju długoterminowych pożyczek przyznano do 1 lutego 1928 r. — 1,807.288 złotych.

Dla przeprowadzenia osadnictwa przystąpił Bank Rolny do Towarzystwa „Ślązaka" z udziałem 1 miljona złotych, oraz udziela długoterminowych pożyczek w listach zastawnych na okres 30 lat. Kredyt na ten cel przy zamierzonej obecnej parcelacji 6.000 ha. rocznie wynosić będzie 6 miljonów złotych rocznie.

Jak widzimy więc, działalność rządu Marszałka Piłsudskiego i Wojewody Grażyńskiego w sprawie ruszenia naprzód reformy rolnej i podniesienia rolnictwa na Śląsku zakrojona jest na wielką skalę. Dla przygotowania i przyspieszenia reformy rolnej przygotuje Okręgowy Urząd Ziemski akcję w sprawie scalania (komasacji) gruntów. Lecz to zależne jest od tego, czy Sejm Śląski rychło uchwali ustawę w sprawie wydania odnośnych przepisów. Nie należy wątpić, że Sejm Śląski pod naciskiem rządu uchwali taką ustawę w szybkim tempie. Od komasacji bowiem **zależne jest tempo przeprowadzenia parcelacji.**

Jak już wspominaliśmy, **postęp w dziedzinie reformy rolnej na Śląsku za obecnych rządów mimo niedogodnych warunków jest olbrzym.** Podczas gdy w roku 1925 rozparcelowano w Województwie Śląskim ogółem 52 ha, a w roku 1926 zaledwie 49 ha., to po przełamaniu oporu obszarników niemieckich w roku 1927 r. rozparcelowano już 3.120 ha. to jest 12,480 morgów. Pozatem Urzędy Ziemskie po długich pertraktacjach ze Związkiem dla dostarczania ziemi zakupiły 721 ha. dla parcelacji natychmiastowej na Górnym Śląsku, mianowicie w następujących gminach: Harbultowice, Mizerów, Studzionka, Baranowice, i Gostyń. Najbliższy okres przystępuje „Ślązak" do parcelacji 2.920 ha. w 12-tu następujących gminach: Przyszowice, Łaziska, Raszyce, Adamowice, Bogunice, Przyszkowice, Moszczenica i Mszana, w powiecie rybnickim, Pawłowice i Suszec w pow. Pszczyńskim, oraz Opatowice w pow. Tarnogórskim zaś dokonano ostatnio parcelacji następujących majątków: Mnich, Bażanowice, Guldowy, Hermanice, Iskrzyczyn, Pierściec, Pogwizdów, Międzyświeć, Górki Wielkie, Wolenstwo, Pruchna, Dębina, Dzięgielów, Goleszów (Cisownica i Kozakowice), oraz w przygotowaniu jest parcelacja innych folwarków byłej Komory Cieszyńskiej. Ogółem w roku 1927 rozparcelowano na Śląsku Cieszyńskim 2.379 ha. t. j. 9.316 morgów magd.

Przytoczone powyżej cyfry lepiej niż wszelkie słowa i pochwały udowadniają, że rząd Marsz. Piłsudskiego otoczył prawdziwą opieką rolnictwo na Śląsku i starają się szczerze o poprawę bytu naszych rolników. Popierając obecny rząd, działają nasi rolnicy najlepiej nad poprawą własnego dobrobytu.

ki p. t. „Jak stałem się socjalistą?" z portretem Marsz. Piłsudskiego. Broszura ta, powołując się na osobę Marszałka, wzywa do głosowania na listę socjalistyczną. Warto się zapytać panów P. P. S. jak oni pogodzą opozycję wobec rządu Marszałka i połączenie się z wrogami państwa naszego — socjalistami niemieckimi z nadużywaniem do własnej agitacji nazwiska Marszałka Piłsudskiego, twórcy naszego Państwa. W każdym razie uciekanie się do takich środków dowodzi upadku wiary u P. P. S. w skuteczność swej agitacji.

Teraz już wiemy, kto jest winien bezrobociu.

Socjaliści walcząc z obozem Marszałka Piłsudskiego, usiłują na rząd obecny zwalić winę za istniejące jeszcze bezrobocie. Wiadomem jest jednak, że za rządów Marsz. Piłsudskiego bezrobocie w Polsce zmniejszyło się o przeszło połowę, a zapowiedziane na ten rok roboty publiczne umożliwią zupełne zniknięnie bezrobocia. Socjaliści o tem wiedzą dobrze, dlatego czasami potrafią walcząc z innym obozem zdobyć się na powiedzenie prawdy. Uczyniła to „Gazeta Robotnicza", w art. pod tyt. „Państwowi komuniści", zwróconym do bezrobotnych na Śląsku, pisze dosłownie: „Bezrobotni! Nędzę swoją zawdzięczajcie jedynie komunistom, i jak przyjdą do was mówić o waszej biedzie, przepędźcie ich jako sprawców tej nędzy".

Po takiem przyznaniu nie wątpimy, że agitatorzy socjalistyczni przestaną obłudnie wykazywać winę rządu Marsz. Piłsudskiego.

Sprawozdania z wieców Narod. Chrześc. Zjednoczenia Pracy.

Z wieców N. Ch. Z. P. w pow. pszczyńskim.

Pszczyna. Narodowa Organizacja Kobiet na zebraniu, odbytem dnia 8 lutego br. zgłosiła swój akces do N. Ch. Z. P. i postanowiła poprzeć przy nadchodzących wyborach listę Nr. 1. — Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych w Pszczynie, solidaryzując się z postanowieniami zjazdu delegatów S. U. S. w Warszawie, uchwaliło na walnem zebraniu, odbytem dnia 10 lutego poprzeć przy nadchodzących wyborach do sejmu i senatu rząd marszałka Piłsudskiego i zgłosiło akces do N. Ch. Z. P. Na skutek sprawozdania delegata na zjazd warszawski wybrano komitet wyborczy skarbowców, który ma wejść w porozumienie i współpracować z miejscowym komitetem wyborczym N. Ch. Z. P.

Miedzyrzecze. Wiec z dnia 12 bm. zagaił przewodniczący kom. miejsc. N. Ch. Z. P. kier. szkoły p. Kassolik Józef, prosząc na sekretarza naczelnika gminy p. Jarosza Wojciecha. Wobec 200 wiecowników p. Leszczyński prez. Związku Powstańców Śląskich w Bijasowicach, jako mowca, zaznaczył, że nie przyszedł z obiecankami, jak to czynili inni partyjnicy, poczem porównał rządy dawne z obecnymi wzywał obecnych dla dobra Ojczyzny do głosowania na listę Nr. 1. kończąc swe przemówienie okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Prezydenta Mościckiego, marszałka Piłsudskiego i wojewody Grażyńskiego. Zebrani wywody przyjęli i okrzyki powtórzyli z entuzjazmem, opowiadając się za rządem mądrym i silnym, jakim jest rząd obecny. Zebrani wypowiedzieli się, by przyszli posłowie nie poszli w ślady dawnego sejmowładztwa, a przystąpili do pracy w imię dobra wiary katolickiej i Ojczyzny, stojąc silnie przy boku marszałka Piłsudskiego. W tej myśli też jednogłośnie rezolucję zakończono żądaniem, które zebrani z okrzykami na cześć rządu przyjęli. „Żądamy, by Rząd specjalnie zajął się Górnym Śląskiem, by nie dać pola agitacji niemieckiej, oraz przewrotowej pracy separatystów i partyjników". Na zakończenie odśpiewano „Serdeczna Matko" i „Boże, coś Polskę".

Urbanowice. Taki sam przebieg wiecu był w Urbanowicach, zwołany na godzinę 4-tą po południu do oberży p. Brauera przez N. Ch. Z. P. Główny referat wygłosił p. poseł Grajek, piętnując w dobitny sposób robotę Niemców i zwarty sojusz pepesowski, jak również antypaństwową robotę pana Korfantego. Na powyższem wiecu było bardzo wielu członków P. P. S., którzy zupełnie solidaryzowali się z wywodami referenta. Po przyjęciu jednogłośnem rezolucji jak w Tychach, okrzykiem na cześć wojewody śląskiego zamknięto podniosły wiec Narodowego Chrześcijańskiego Zjednoczenia Pracy.

Bieruń Nowy. Na wiecu, dnia 12 bm. zebranych było przeszło 200 osób. Przewodniczył pan Przewoźnik Marcin a sekretarzował p. St. Gąsiorowski, kier. szk. w Czarnuchowicach. Referaty pp. dr. Piotrowskiego i prof. Markiewicza nagrodzono hucznemi oklaskami. Przemawiał również miejscowy kierownik szkoły p. Kamski i wzywał zebranych, by przy wyborach wszyscy Polacy bez względu na przynależność partyjną głosowali na listę Nr. 1.

Teatr Polski w Katowicach

Repertuar.

Sobota, dnia 18-go b. m. „Chory z urojenia" o godz. 3.30 po południu.

Sobota, 18 „Żydówka" (występ M. Sowilskiego i S. Frischowej.

Niedziela, 19 bm. przed poł. o godz. 11-tej „Występ Echa".

Niedziela, 19 bm. po poł. o godz. 3.30 „Rusałka".

Niedziela. 19 bm. wieczór o godz. 7.30 „Szpieg".

Wtorek, dnia 21 b. m. „Trubadur".

Środa, dnia 22 b. m. „Moja Panna Mama".

Teatr Polski na prowincji.

Poniedziałek, dnia 20 b. m. „Szpieg" Tarnowskie Góry.

Środa, dnia 22 b. m. „Rewja baletowa" Rybnik.

Program radjowy.

Niedziela, 19-go lutego.

Katowice, fala 422 m

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej — 11.00 Sygnał czasu, komunikaty oraz hejnał z wieży Marjackiej — 12.10 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej — 14.00 Odczyt religijny: Pismo święte w świetle wykopalisk palestyńskich — 14.20 Odczyt rolniczy z Warszawy — 14.40 Muzyka z płyt gramofonowych — 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej — 17.20 Rozmaitości — 19.05 Bery i bojki śląskie (Wygłosi pr. St. Ligoń) — 19.35 Transmisja odczytu z Warszawy — 20.00 Odczyt — 20.30 Koncert wspólny stacji Warszawa i Wilno — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Muzyka lekka.

Warszawa, fala 1.111 m.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej — 12.10 Transmisja z Filharmonji (poranek muzyczny) — 14.00 i 14.40 Odczyty — 15.00 Komunikat meteorologiczny — 15.15 Transmisja dziegiego koncertu oratoryjnego z Filharmonji — 17.20 Rozmaitości — 19.35 Odczyt: Kultura polska w czasach Jagiellońskich — 20.30 Koncert wspólny stacji Warszawa i Wilno — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Kraków, fala 566 m.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry poznańskiej — 12.00 Transmisja sygnału czasu, hejnału z wieży Marjackiej i komunikatu lotniczo-meteorologicznego — 12.10 Transmisja z Filharmonji warszawskiej — 14.00 i 14.20 Pogadanki dla rolników — 15.00 Komunikat meteorologiczny — 15.15 Transmisja z Filharmonji warszawskiej — 17.20 Rozmaitości — 17.40 Na fali humoru — 19.10 i 19.35 Odczyty — 20.00 Transmisja hejnału z wieży Marjackiej i komunikat sportowy — 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy — 22.00 Transmisja komunikatu z Warszawy — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Poznań, fala 344.8 m.

10.15 Transmisja nabożeństwa z katedry — 12.00 i 12.25 Odczyty z działu rolniczego — 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej — 17.20 Audycja dla dzieci — 18.50 Rzeczy ciekawe — 19.10 do 20.25 Odczyty — 20.30 Koncert organowy pr. Feliksa Nowowiejskiego — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wrocław, fala 322.6 m.

Gliwice, fala 250 m.

8.15 Poranek muzyczny — 9.15 Dzwony kościelne 11.00 Nabożeństwo katolickie — 12.00 Muzyka kameralna — 14.00 Zagadki — 14.10 Odczyt rolny — 16.00 Transmisja z Gliwic: Recital fortepjanowy —16.30 Pogadanka — 17.00 Autorecytacje — 18.00 Recital pieśni — 19.00 Zimowe wycieczki sportowe na Śląsku — 22.00 Transmisja z areny sportowej Do 24.00 muzyka taneczna z płyt gramofonowych.

Berlin, fala 483.9 m.

9.00 Nabożeństwo — 11.30 Poranek muzyczny — 14.30 Audycja rolna — 15.30 Program dla młodzieży — 16.30 Koncert — 18.40 Odczyt: Zioła lecznicze na usługach medycyny — 19.00 Audycja dla dziennikarzy — 20.00 Transmisja operetki w trzech aktach.

Wiedeń, fala 217.2 m.

10.15 Produkcje chóru młodzieży — 11.00 Koncert orkiestry symfonicznej — 16.00 Koncert popołudniowy — 18.00 Z cyklu odczytów podróżniczych — 18.45 Wieczór kompozycyj Wolfa.

Poniedziałek, 20-go lutego.

Katowice fala 422 m.

16.20 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl. — 16.40 Transmisja odczytu z Krakowa — 17.00 Komunikaty — 17.20 Wykład języka polskiego (kurs niższy) — 17.45 Program dla dzieci (Transmisja z Warszawy) — 18.15 Transmisja muzyki tanecznej z kawiarni „Astorja" — 18.55 Komunikaty strażactwa śląskiego — 19.15 Rozmaitości — 19.35 Odczyt: Ruch współdzielczy — 20.00 Odczyt o działalności rządu — 20.30 Koncert wieczorny z Warszawy — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty.

Warszawa, fala 1.111 m.

12.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikaty oraz muzyka z płyt gramofonowych — 15.00 Komunikaty meteorologiczne i gospodarcze — 16.40 i 17.20 Odczyty — 17.45 Program dla dzieci — 18.15 Transmisja muzyki tanecznej — 19.05 Komunikat rolniczy — 19.15 Rozmaitości — 20.00 Odczyt o działalności rządu — 20.30 Koncert wieczorny — 22.00 Sygnał czasu i komunikat lotniczo-

meteorologiczny — 22.05 Komunikaty PAT., policyjny i sportowy.

Kraków, fala 545 m.
12.00 Sygnał czasu hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczy i meteorologiczny oraz muzyka z płyt gramofonowych — 15.00 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy — 16.40 Wielcy wędrowcy naszych mórz i rzek — 17.45 Transmisja dla dzieci z Warszawy — 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego — 19.15 Rozmaitości — 20.00 Odczyt o działalności rządu — 20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.

Poznań fala 344.8 m.
13.15 Koncert tercetu instrumentalnego. W przerwie koncertowej giełda pieniężna — 16.55 Odczyt o zwyczajach i obyczajach polskich — 17.45 Koncert instrumentalno-wokalny — 19.00 Rzeczy ciekawe — 20.00 Odczyt o działalności rządu — 20.30 Transmisja koncertu Polskiego Radja — 22.00 Sygnał czasu i komunikaty — 22.30 Transmisja muzyki tanecznej.

Wrocław, fala 322,6 m.
Gliwice, fala 250 m.
17.00 Transmisja muzyki do filmu — 18.00 Transmisja z Gliwic: Odczyt: Metody autorów powieści kryminalistycznych — 18.30 do 20.10 Odczyty — 20.10 Autorecytacje — 21.00 Produkcje muzyczne — 21.30 Inscenizacja. Następnie transmisja z areny sportowej.

Berlin, fala 483,9 m.
13.15 Transmisja programu karnawałowego z Kolonji — 17.00 Koncert — 18.10 do 20.00 Odczyty — 20.30 Koncert — 22.30 Lekka muzyka.

Wiedeń, fala 217.2 m.
11.00 Poranek muzyczny — 16.15 Koncert popołudniowy — 17.30 Program dla młodzieży — 18.30 Recytacje liryki indyjskiej — 19.00 i 19.30 Odczyty — 20.05 Orkiestra, piosenki i recytacje.

Sprawy towarzystw.

Mysłowice. Baczność stolarze filji Z. Z. P. w Mysłowicach! W poniedziałek, dnia 20 lutego 1928 roku o godzinie 16.30 odbędzie się zebranie filji stolarzy w Mysłowicace, na sali p. Juranka, stary browar. Referent B. Miedziński.

Komunikat zarządu Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków w sprawie wyborów.

Zarząd Chorągwi Śląskiej Związku Hallerczyków, z okazji zbliżających się wyborów, przypomina wszystkim członkom wytyczną statutu związkowego, nakładającą na organizację naszą obowiązek ścisłego przestrzegania swego nawskroś bezpartyjnego charakteru.

Zabraniamy zatem placówkom jako takim wszelkich enuncjacyj publicznych oraz oficjalnych deklaracyj na rzecz jakiegokolwiek ugrupowania partyjnego, pozostawiając członkom absolutną swobodę głosowania według swego przeświadczenia politycznego i upodobania osobistego.

Wzywamy natomiast kolegów do wszczęcia jak najenergiczniejszej akcji celem ściągnięcia do urny wyborczej jednostek obywatelsko i narodowościowo mniej uświadomionych, by żaden głos nie był stracony, a dzień wyborów stał się dniem chwały i zwycięstwa żywiołu polskiego na Górnym Śląsku.

Za Zarząd:
Ludwik Konieczny, sekr. St. Zagoła, prez.

NADESŁANE.

Oszczędności dla Gospodyń.

Przez najbardziej nowoczesną racjonalizację przedsiębiorstwa udało się firmie Kołłontay, Katowice, osiągnąć znaczne obniżenie wydatków gospodarstwa domowego. Firma postanowiła zaofiarować te oszczędności wiernej rzeszy swych klientek wprowadzając na rynek ogólnie znaną markę „Mydło Kołłontay“ z pralką, obecnie subtelnie perfumowane bez jakiejkolwiek podwyżki ceny. Mydło to jest dlatego daleko wydajniejszem w cenie niż inne mydła perfumowane w opakowaniu.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy mi z powodu mojego 25-letniego jubileuszu jako kierowniczki w fabryce gorsetów W. G. Neumann, Katowice ul. Jana 11 składali życzenia, składam na tej drodze moje serdeczne podziękowanie.
Rozalja Bobrek.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“ spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiada Franciszek Godula w Król. Hucie.

Krótko-zwięzłowato.

Kropla krwi ludzkiej potrzebuje na opłynęcie całego aparatu krwionośnego, oczywiście, w warunkach naturalnych, tylko 23 sekund.

Ogłoszenie publiczne.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Katowicach zamierza przystąpić w najbliższym czasie do budowy państwowej wąskotorowej linji kolejowej „Huta Kunegundy — Kopalnia Wujek“, która ma przechodzić przez obszary gruntowe, będące własnością firmy „Katowicka Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa“ w Katowicach.

W związku z tem, stosownie do przepisów § 19 ustawy o wywłaszczeniu własności gruntowej z 11. VI. 1874 r. (Zb. ustaw str. 221) podaje się do publicznej wiadomości, że

1. wyłożone będą do wglądu w czasie od **20. II. do 3. III. 1928 r.** pomiędzy godziną 10 i 12-tą w Magistracie, ulica Pocztowa 2, (Ratusz) pokój 56, z wyjątkiem niedziel i świąt urzędowych, plany i wykazy projektowanej linji;
2. komisyjne dochodzenie na miejscu celem rozpatrzenia ewentualnych zarzutów stron interesowanych wniesionych przeciwko projektowi budowy odbędzie się dnia 6-go marca b. r. o godz. 10-tej (Punkt zborny komisji: Dworzec kolejowy Katowice—Bogucice.)

Podając powyższe do ogólnej wiadomości, nadmienia się, że ewentualne uzasadnione zarzuty ze strony interesowanych przeciwko projektowanej budowie należy pisemnie wzgl. ustnie do protokółu wnieść w powyższym terminie w tut. Urzędzie wzgl. na ręce przewodniczącego niżej wymienionej komisji.

Zarazem podaje się do publicznej wiadomości, że dekretem Wojewody Śląskiego z dnia 16 b. m. — L. K. 43/1 — zamianowany został po myśli § 20 ustawy o wywłaszczeniu własności gruntowej pan dr. Stanisław Małodobry, urzędnik ref. Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego komisarzem da spraw wywłaszczeniowych, związanych z budową omawianej linji kolejowej.

Katowice dnia 17-go lutego 1928 r.

MAGISTRAT.
(—) inż. Sikorski.